Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, czwartek 13 czerwca 1935 Nr. 161

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Projekty ordynacji wyborczej w ogniu krytyki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 6. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej Sejmu pierwszy przemawiał **poseł Wiljarski** (Kl. Nar.), krytykując projekt ordynacji wyborczej, który oddala parlament od społeczeństwa i kolegja wyborcze. Mowca wypowiada się za proporcjonalnością i m. in. oświadcza, co następuje:

Słyszeliśmy głosy o kurjach żydowskich. Może byłoby to i dobre, bo jest to naród o wielkich tradycjach z Polską niewiele związany, ma swoje interesy na całym świecie bezmała i Polska nie jest dla niego skarbem. Toteż byłoby dodatniem wyodrębnienie Żydów w kurjach.

Poseł Rataj (Str. Lud.) oświadcza, że będzie głosował za tem, ażeby za substrat dyskusji szczegółowej przyjąć projekt, zgłoszony przez PPS i poparty przez Stronnictwo Ludowe. Omawiając okręgi wyborcze mowca stwierdza, że na podstawie nowej ordynacji jeden poseł wypada mniej-więcej na 170.000 mieszkańców. Jeżeli jednak określimy ten stosunek wedle okręgów, to okaże się, że w okręgu Wilno-miasto jeden poseł wypada na 51.000 mieszkańców, w Krakowie na 55.000, w Warszawie na 98.000, w Łowiczu na 162.000, w Piotrkowie na 186.000, w Jędrzejowie na 194.000, w Chełmie na 214.000 mieszkańców. Jest nawet jeden okręg, gdzie jeden poseł przypada na 245.000 mieszkańców. Nie chciałbym — oświadcza poseł Rataj — ażeby mnie posądzano o jakikolwiek antysemityzm, lecz w jaki sposób można będzie wytłómaczyć chłopu polskiemu z pod Jędrzejowa, dlaczego głos jego przy wyborach przedstawia cztery razy mniej wartości, aniżeli np. głos mieszkańca północnej dzielnicy Warszawy **(Należy zwrócić uwagę, że Żydzi mają naogół szanse na zdobycie 4—5 mandatów, wypada przeto właściwie jeden mandat na 600.000 mieszkańców, a nie na 90.000, jak to przypuszcza albo sugeruje b. marszałek Rataj).** Mowca staje w obronie proporcjonalności wyborów, krytykuje ostro Izby Rolnicze i stwierdza, że o istnieniu ich 90 procent chłopów nie wie, a jednak na tych Izbach opiera się nowa ordynacja wyborcza. Na podstawie nowej ordynacji wyborczej do Senatu będzie spośród chłopów uprawnionych do głosowania najwyżej 15.000 ludzi. Mowca kończy swe przemówienie następująco: W kraju zaznacza się ostatnio jakieś zdenerwowanie i podniecenie. Na wsi bardzo poważnie jest rozpatrywana sprawa, czy po ostatnich doświadczeniach wieś ma jeszcze liczyć na kartki wyborcze. W ostatnich dniach w powiecie suwalskim bardzo dużo działo się wśród chłopów na tle ustawy szarwarkowej, jak również w Tykocinie, w powiecie bialskim. Jabym się bał, ażeby przez uchwalenie ordynacji wyborczej, przez odcięcie masom możności wysyłania do Sejmu swoich przedstawicieli i odcięcie od Senatu nie przeważyli szali w tym kierunku, w którym nie chcemy, ażeby była przeważona, tzn., ażeby masy nie powiedziały sobie, że nie liczą już na kartkę wyborczą.

Poseł Czapiński (PPS) stwierdza, że nawet carska ordynacja wyborcza z r. 1907 była więcej demokratyczna od projektowanej. Ażeby rejentalnie zatwierdzić podpisy celem zgłoszenia członków kolegjów wyborczych dla 50.000 wyborców, to trzeba byłoby stracić 70 dni, gdyby rejent pracował po 8 godzin bez przerwy. Nie możemy dopuścić, ażeby większość BB zasiadała w kuluarach. Będziemy musieli bardzo poważnie zastanowić się co czynić przed przystąpieniem do aktu wyborczego.

Popołudniu **poseł Tempka** (Ch. D.) krytykuje projekt, poseł Rymar (Kl. Nar.) oświadcza że klub jego odda głosy za projektem PPS. Gdyby on jednak upadł, to Stronnictwo Narodowe zgłosi szereg poprawek do projektu BB, aby stępić jego antydemokratyczny charakter.

Pos. Rosmarin i adw. Hartglas u premjera Sławka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. 6. (Sin). Premjer Sławek przyjął w dniu dzisiejszym posła dra Rosmarina i b. posła adw. Hartglasa na dłuższej konferencji.

Oferta komunistów pod adresem P. P. S.

Warszawa, 12. 6. (Sin). Komunistyczna frakcja poselska zwróciła się do P. P. S. o skoordynowanie działalności w Sejmie i poza Sejmem w sprawie zajęcia stanowiska wobec ordynacji wyborczej, oraz postulatów: wprowadzenia wyborów tajnych, równych, bezpośrednich, proporcjonalnych i powszechnych, zniesienia konstytucji, wolności zgromadzeń, stowarzyszeń, prasy i strajków, przeciwko zgleichszaltowaniu związków zawodowych i przeciw traktatowi, zawartemu z Niemcami. Przedstawiciel P. P. S. poseł Niedziałkowski oświadczył, że jutro odbędzie się posiedzenie C. K. W., poczem nastąpi odpowiedź w tej sprawie.

Malraux i Barbusse przybywają do Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. 6. (Sin). Jutro przyjeżdżają do Warszawy dwaj pisarze francuscy: Malraux i Barbusse, którzy wedle pogłosek, krążących wśród sfer lewicowych, mają się zapoznać z tutejszemi urządzeniami, wynikającymi z konsekwencji kodeksu karnego.

W ostatniej chwili wstrzymano podpisanie rozejmu boliwijsko-paragwajskiego

Londyn, 12. 6. PAT. Z Buenos Aires donoszą, że rozejm, jaki miał być podpisany dzisiaj między Boliwją a Paragwajem celem zakończenia trwającej od 3 lat wojny w Gran Chaco, został w ostatniej chwili wstrzymany. Pół godziny przed wyznaczonem podpisaniem dokumentu rozejmowego paragwajski minister spraw zagranicznych oświadczył, że nie może go podpisać, albowiem proponowany obecnie dokument sugeruje tylko rozejm bez stosownych gwarancyj i różni się od porozumienia, osiągniętego dwa dni temu. Wobec powstałej w ten sposób nowej sytuacji, musi on zasięgnąć rady i instrukcji swojego rządu w Asuncion. Warunki, na jakich Boliwja i Paragwaj zgodziły się na rozejm, przewidywały oprócz zaprzestania działań wojennych na 14 dni, również zredukowanie sił obu armij o 5 tys. ludzi każda, niedokonywanie w tym czasie żadnego dozbrojenia i ustalenie strefy neutralnej, kotrolowanej przez komisję międzynarodową.

Podrzutek gdański

Kraków, 13 czerwca

W dniu 11 bm. wydał Senat gdański rozporządzenie, wprowadzające aż do odwołania na terenie Wolnego Miasta Gdańska przymusową gospodarkę, której wykonaniem ma się zająć Urząd Dewizowy. Przymusowa gospodarka dewizowa ma na celu zapobieżenie ucieczce dewiz i złota z Gdańska, powstrzymanie fali zwyżki cen i przywrócenie zaufania ludności do waluty gdańskiej. Ta reglamentacja dewizowa będzie się posługiwała podobnemi środkami co w innych krajach. A więc, rygor odprowadzania wszelkich dewiz do Urzędu Dewizowego, znajdującego się przy gdańskim banku emisyjnym, ograniczenia w ruchu turystycznym i komunikacyjnym (najwyższa dopuszczalna do wywozu kwota walut obcych ma wynieść 20 guldenów miesięcznie), zmonopolizowanie kupna — sprzedaży walut obcych w gdańskim banku emisyjnym (któremu dodano do pomocy 7 gdańskich banków prywatnych) itd. Senat gdański zamierza więc całkowicie owinąć guldena gdańskiego w papierowe zarządzenia ochronne, podobnie, jak Trzecia Rzesza uczyniła z marką niemiecką. Gulden gdański ma się całkowicie odseparować od międzyarodowych giełd pieniężnych, ma zniknąć z zagranicznych rynków towarowych i pozostać w zupełnej izolacji. Reglamentacja dewizowa Gdańzska jest przytem tak kompletna, jak reglamentacja dewizowa Niemiec i dotyczy nawet obrotu dewizowego z Polską, z którą Gdańsk stanowi jednolity obszar celny. Zarządzenie o wprowadzeniu reglamentacji dewizowej w Gdańsku jest aktem sprzecznym z umową polsko-gdańską z września 1923 r. Rząd polski nie może i nie powinien się zgodzić na reglamentację dewizową w Gdańsku, ponieważ w ten sposób wstawi swą ludność w położenie podobne do stosunku polskich sfer gospodarczych do Niemiec. Gdańskie sfery gospodarcze będą korzystały z wolnego, nieskrępowanego obrotu dewizowego z Polską, natomiast polskie sfery gospodarcze będą miały przy rozwiklaniu swych interesów płatniczych z Gdańskiem do pokonania te wszystkie trudności, które stwarza każda reglamentacja dewizowa.

Niezależnie jednak od tego prawnego podłoża reglamentacji dewizowej w Gdańsku posiada ten akt również doniosłe znaczenie ekonomiczne. Gdańsk jest portem tranzytowym, który żyje wolnością gospodarczą w szczególności zaś dewizową. Trudno sobie poprostu wyobrazić dalsze istnienie Gdańska jako portu przy trwającej przymusowej gospodarce dewizowej.

Dewaluacja guldena gdańskiego i dalsze jej perypetje są bardzo zastanawiające. Przeprowadzone w ciągu ostatnich kilku lat operacje dewaluacyjne w różnych państwach nie dostarczają nam przykładu podobnego do przykładu guldena gdańskiego. Wszędzie przeprowadzono operacje dewaluacyjne dość szybko, pierwsze trudności nie trwały długo i zostały po kilkunastu dniach usunięte. W żadnym kraju nie zanotowano dotychczas tak olbrzymiej i długotrwałej paniki, jak w gdańsku. Dewaluacja guldena gdańskiego nastąpiła w dniu 2 maja b. r., a zatem przed 6 tygodniami. Cięcie, dokonane na guldenie było wprawdzie bardzo głębokie, ale natychmiast po tem cięciu posypały się wyjaśnienia, odezwy, deklaracje i zapewnienia, że jest to zabieg jednorazowy, że sytuacja guldena jest całkowicie opanowana, że guldenowi nic nie grozi i że ludość może zachować spokój. Senat gdański liczył na to, że dalsze wypadki przyjmą taki obrót, jak w Czechosłowacji i w Belgji, kiedyto po dewaluacji pieniądza nastąpiło uspokojenie, ludność nabrała ponownego zaufania do waluty, zaznaczył się powrotny przypływ wkładów bankowych i repatrjacja złota, zbiegłego zagranicę w obawie przed deprecjacją wartości pieniądza. Ludność gdańska nie chciała jednak uwierzyć Senatowi gdańskiemu, zaufanie do guldena nie powróciło, panika walutowa przybrała na sile, sklepy i magazyny towarowe zapełniły się strwożonymi mieszkańcami Gdańska, zakupującymi co się da, byle tylko ocalić wartość majątku, ulokowanego w walucie gdańskiej. Senat musiał zarządzić „święta bankowe“, zastosować rygor policyjny i ustawicznie apelować do uczuć patrjotycznych. Uczucia patrjotyczne poszły tymczasem swoją drogą, a interesy gospodarcze swoją. Ceny gdańskie musiały iść w górę, ponieważ Gdańsk musi większość surowców i środków żywności sprowadzać z zagranicy. Tęgie głowy hitlerowskie nie przewidziały tego. To też w cztery dni po ukazaniu się odezwy na murach Gdańska, że „ceny nie śmią ani drgnąć“, ukazała się odezwa komisarza cennikowego, która zezwala na .. zwyżkę cen towarów importowanych o 20 do 25 proc. Odpływ złota trwa nadal. W miesiącu maju łączna suma złota, które uciekło z Gdańska wynosi około 9 miljonów guldenów, co stanowi blisko 40 proc. łącznego zapasu złota Banku Gdańska już w przeliczeniu tych zapasów według nowej relacji guldena do złota). Spekulacja walutami obcemi święci istne orgje. Mimo, że oficjalny parytet guldena w stosunku do złotego wyosi 1:1 tj. jeden gulden za jednego złotego, to jednak można dziś w Gdańsku kuipć guldena w obrotach prywatnych za 25 do 30 groszy. Disagio guldena sięga więc 75 proc., co jest stosunkiem wprost potwornym i wręcz nienotowanym. Trudno pomyśleć, aby przy takiem disagiu miały jakąkolwiek wartość uroczyste zapewnienia Senatu gdańskiego o „nienaruszalnej woli“ utrzymania parytetu guldena Wydaje nam się rzeczą wprost iemożliwą utrzymanie tego parytetu. Dlatego jest dla nas rzeczą całkowicie niezrozumiałą, dlaczego właśnie w tej chwili Bank Polski uznał za potrzebne interwenjować na rzecz podtrzymania guldena. Pozwalamy sobie zwątpić w skuteczność takiej akcji Banku Polskiego (wobec ograniczonych środków, jakie Bank Polski może postawić do dyspozycji dla ratowania parytetu guldena gdańskiego), jak niemiej wątpimy, czy straty Banku Polskiego w wyniku tych zabiegów interwencyjnych będą naprawdę tak małe, ja to obliczają inicjatorzy tej akcji.

Rząd austrjacki pragnął również swego czasu ratować parytet szylinga i mimo, że był w znacznie korzystniejszem położeniu finansowo-walutowem, a przedewszystkiem disagio szylinga na giełdach zagranicznych nie wynosiło więcej jak 20 do 25 proc. oficjalnego kursu szylinga, to jednak porzucił obronę kursu szylinga i ustalił jego wartość na poziomie rzeczywistego, życiowego kursu giełdowego, niższego o 25 proc. od wartości oficjalnej. Podobnie postąpiły i inne państwa, które przez dłuższy czas napróżno borykały się z problemem dwóch różnych kursów: jednego, równego parytetowi, drugiego zaś nieoficjalnego, faktycznego i życiowego. Kurs nieoficjalny stał się wcześniej czy później kursem parytetowym. Nato niema żadnej rady. Gdańskowi nie pomogą hasła „Juda verreke“ (natomiast poważnie mu szkodzą), ani patetyczne odezwy, nawołujące do patrjotyzmu, ani „Zurück zum Reich“. Prawa życia są silniejsze od wszystkich haseł partyjnych. Reglamentacja dewizowa nie może być instytucją trwałą. Jeśli Gdańsk chce utrzymać się przy życiu, musi przywrócić wolność dewizową. A wtedy zajdzie konieczność ponownego ustabilizowania guldena, na poziomie o wiele, wiele iższym, od obecnego, już zdewaluowanego.

Co wtedy z naszemi interesami? Otóż nie możemy się w żaden sposób zgodzić na dalszą, oficjalną dewaluację guldena. Byłoby to sprzeczne z warunkami umowy polsko-gdańskiej z września 1923 r. a ponadto godziłoby w nasz handel z Gdańskiem i w zdolność konkurencyjną Gdyni. Platforma współpracy gospodarczej i politycznej polsko-gdańskiej musiałaby ulec gruntownemu przekształceniu. Rząd polski musiałby zapewnić sobie większy wpływ na kierunek polityki gospodarczej, finansowej i walutowej Wolnego Miasta. Teraz jest już chyba dla każdego rzecząjasną, że dewaluacja guldena zosłata wywołana nie przez Żydów, marksistów, masonów, czy innych niehitlerowskich elementów, ale przez samo źródło hitleryzmu, przez Trzecią Rzeszę. Dopiero przed kilku dniami stwierdził to w oficjalnem przemówienui „sam“ przywódca hitlerowców gdańskich p. Forster. Gdyby Niemcy nie zamroziły należności gdańskich eksporterów za towary wywiezione do Niemiec, gdyby Rzesza nie wstrzymała emerytom niemieckim, zamieszkującym terytorjum Wolnego Miasta miesięcznych wypłat, gdyby oddziały banków niemieckich nie wycofały kredytów z Gdańska i nie wywiuzły znacznych sum do swych central w Niemczech, gdyby, gdyby, gdyby — nie nastąpiłby krach guldena gdańskiego. A i teraz błagania Gdańska o pomoc finansową Trzeciej Rzeszy spotykają się z pruskiem „Maul halten und weiter dienen“.

•

W takich warunkach pomoc Banku Polskiego i wogóle pomoc Polski dla Gdańska musi być uwarunkowana daleko większem uzależnieniem polityki i gospodarki Wolnego Miasta od Polski. Polska musi mieć większy od Niemiec wpływ na to, aby w Gdańsku panował spokój walutowy, aby ludność odnosiła się z zaufaniem do zarządzeń władz gdańskich i aby wogólę finanse i polityka Wolnego Miasta wykluczały możliwość rujnującego wpływu Niemiec na życie gospodarcze Gdańska.

Polska nie może partycypować jedynie w stratach Gdańska, w stratach, spowodowanych lekkomyślnością czy świadomą złą wolą Niemiec. **J. D.**

* * *

Gdańsk, 12. 6. (PAT). Sena tgdański wydał z dniem 11 b. m. rozporządzenie, dotyczące wprowadzenia aż do odwołania na terenie Wolnego Miasto Gdańska przymusowej gospodarki dewizowej. Wykonywaniem przymusowej gospodarki dewizowej zajmie się urząd dewizowy (Devisenstelle). Zadaniem tego urzędu będzie udzielanie pozwoleń na wywóz zagranicznych środków płotniczych, złota i metali szlachetnych, oraz czuwanie nad wykonywaniem rozporządzenia. Ograniczenia te dotyczą również przekazywania wewnętrznych środków płatniczych (guldena gd.) zagranicę. Tesome ograniczenia, jeśli chodzi o wywóz zagranicznych i wewnętrznych środków płatniczych, mają zastosowanie do ruchu turystyczno-komunikacyjnego. Przewidziana suma, dla której nie są wymagane specjalne zezwolenia, wynosi 20 guld. gd. miesięcznie. Nieprzestrzeganie powyższego rozporządzenia pociąga za sobą wysokie kary.

Zagraniczne środki płatnicze oraz należności w walucie obcej mogą być wymieniane na guldeny gdańskie jedynie przez emisyjny bank gdański, lub też za jego pośrednictwem. Tosomo dotyczy kupna lub sprzedaży tych walut. Urząd dewizowy znajduje się przy Banku Gdańskim, pozatem udzielono 7 gdańskim instytucjom bankowym prawa sprzedawania, lub kupowania walut. Bonki te będą się nazywały bankami dewizowemi.

W okresie trwania przymusowej gospodarki dewizowej, będzie zamknięta gdańska giełda dewizowa. Ustalanie kursów zagranicznych środków płatniczych, dokonywane będzie w przyszłości przez Bank Gdański.

W półoficjalnym komentarzu stwierdza się, iż chodzi tu przedewszystkiem o zarządzenie tymczasowe. Władze gdańskie są zdecydowane utrzymać stabilizację guldena na obecnym poziomie.

Luźne uwagi

Huzia na murzynów!

Świeżo nadeszła prasa amerykańska przynosi opis wstrząsających wypadków, które zdarzyły się w jednem z miast stanu północna Karolina. W mieście tem zamieszkuje znaczny odsetek ludności murzyńskiej. Wskutek systematycznej akcji podburzającej, prowadzonej na łamach prasy „białej“, z ambony, z trybuny wiecowej, pod wpływem haseł nienawiści, szerzonych w tysiącach ulotek, odezw i t. p. — stosunki pomiędzy obu odłamami ludności, białą i czarną, są mocno naprężone. Wystarczy najmniejsza iskra, by wzniecić groźny pożar.

Niedawno zdarzyło się, że w jakiejś karczmie doszło do sprzeczki pomiędzy mętami społecznemi. Chodziło o dziewczynę. Sprzeczki takie, kończące się dość często krwawą bójką, są na porządku dziennym każdej większej pijatyki, i nikt na nie nawet uwagi nie zwraca. Interweniuje pogotowie, które ranną ofiarę przewozi do szpitala, zjawia się policja, która nożowników zamyka do kozy — i ostatecznie kończy się wszystko paruwierszową notatką w lokalnym dzienniku, której nawet nikt nie czyta.

Ale tym razem nieszczęście chciało, że w trakcie sprzeczki dwaj rzezimieszkowie murzyńscy zdzielili nożem osobnika tejsamej sfery, który jednak był człowiekiem — białym. Awantura skończyła się tragicznie. Biały człowiek zmarł wskutek odniesionych ran. W normalnych warunkach sprawcy zabójstwa powinni być aresztowani i ukarani z całą surowością prawa. Ale to nie wystarcza w niektórych stanach południowych o ludności mieszanej. Tam obowiązuje — naturalnie tylko, gdy chodzi o murzyna — odpowiedzialność zbiorowa. Wszyscy za jednego! A więc nie tak, jak nakazuje kardynalna zasada prawna, że nikt nie może być ukarany za cudze grzechy. Ilekroć murzyn dopuści się zbrodni, czy występku, dochodzą do głosu niczem nieokiełzane instynkty pierwotne motłochu. Huzia na czarnych! Zemsta im! — woła motłoch uliczny, tłukąc szyby we wszystkich mieszkaniach murzyńskich, bijąc i raniąc ludzi Bogu ducha winnych. Oczywiście, że „biała“ policja albo przypatruje się temu biernie, albo zjawia się — o pół godziny za późno.

Jak podaje prasa amerykańska, w wyniku ekscesów antymurzyńskich kilkudziesięciu czarnych odniosło ciężkie rany, w tem kilkunastu rany bardzo ciężkie. Kilku murzynów dogorywa w szpitalu. Ludność murzyńska przeżywa chwile groźnej paniki. Murzyn boi się pokazać na ulicy.

A wszystko to dlatego, że jakiś rzezimieszek i bandyta z pod ciemnej gwiazdy, który na nieszczęście miał czarną barwę skóry, przebił nożem białego towarzysza. Nie pierwszy to wypadek w życiu amerykańskiem. I aż ciarki przechodzą człowieka na myśl, że życie i bezpieczeństwo kilku miljonów murzynów w Stanach Zjednoczonych zawisło niejako na ostrzu noża pierwszego lepszego murzyńskiego rzezimieszka..

Nowe oszczerstwo endeckie

Od jakiegoś czasu prasa antysemicka w Polsce prowadzi bezprzykładną nagonkę przeciwżydowską w związku z zachowaniem się dwóch dostojników Kościoła katolickiego w Polsce po zgonie Marszałka Piłsudskiego. Jak wiadomo, przeciwko dwom biskupom — kieleckiemu i łomżyńskiemu — odbywały się w różnych częściach kraju demonstracje piłsudczyków, na znak protestu przeciwko stanowisku zajętemu przez tych książąt Kościoła w pierwszych dniach ciężkiej żałoby narodowej. Na ulicach miast wywieszano symboliczne klepsydry, palono kukły, demonstrowano na ulicach i t. p.

Trzeba być wyzutym z najprymitywniejszej uczciwości, by o zaaranżowanie tych demonstracyj posądzać — Żydów. Społeczeństwo żydowskie dało wymowny i godny wyraz nastrojowi żalu i żałoby, jaki opanował całą bez wyjątku ludność żydowską w Polsce po śmierci Marszałka Piłsudskiego. Ale nie było wypadku, ażeby jakikolwiek czynnik żydowski uzurpował sobie prawo do wykonywania cenzury nad takiem czy innem nastawieniem, nad takiem czy innem nasileniem żałoby u kogokolwiek. Prasa żydowska okazała tyle taktu, że nawet niesławnej śmierci „Gazety Warszawskiej“ — tego najzacieklejszego wroga żydostwa — nie powitano z jakimś uczuciem „Schadenfreude“. „Upadkiem wroga nie ciesz się“ — uczył nas już król Salomon.

Tem większem więc łajdactwem ze strony stoletniego spadkobiercy „Gazety Warszawskiej“ i innych endeckich pisemek prowincjonalnych jest przypisywanie Żydom i organom żydowskim inspirowania demonstracyj przeciwko dostojnikom Kościoła. „Słowo Pomorskie“ nie wahało się przed kilku dniami napisać:

„żadnego rabina nie spotykają takie przykrości, co katolickich księży. Żadnego rabina kukły nie pali się publicznie. W żadnej synagodze nie było gorszących zajść. A żydowski rabin a katolicki biskup, to przecież różnica; już w samej ocenie wartości obydwu dla narodu i państwa naszego. Rzecz też dziwna, że w tej nagonce na księży katolickich, urządzonej w okresie żałoby, prym dzierży sanacyjny „Express Poranny“, redagowany przez żydów (?!). Czyż to nie wskazuje wyraźnie, z którego środowiska wychodzą inicjatorzy zajść, mających pokłócić społeczeństwo z duchowieństwem katolickiem?!“

Nie należy do rzeczy sympatycznych i wdzięcznych odwoływanie się do ołówka cenzorskiego, gdy samemu żyje się ustawicznie pod groźbą białych plam. Ale musi być przecież zakreślona jakaś granica nikczemności, której przekraczać nie wolno. Jeśli prasa endecka kłamliwie wmawia bezkrytycznym zazwyczaj masom, że Żydzi rozpętali nagonkę przeciwko duchowieństwu katolickiemu, to taka robota podżegaczy przy znanej wrażliwości ludzkiej na punkcie spraw religji i wiary, może się okazać fatalna w skutkach. Czyż trzeba naprawdę czekać na ostatnią chwilę, gdy może już być zapóźno, gdy wzniecony podłem oszczerstwem „gniew ludu“ dojdzie do głosu?

„Słowo Pomorskie“ roni łzy, że „żadnego rabina kukły nie pali się na stosie“. Nie wdając się w ocenę postępowania obu dostojników Kościoła, możemy jednak uspokoić zacne pismo endeckie, że gdyby przeciw któremukolwiek z rabinów wysunięto podobne zarzuty, nie zadowolnionoby się napewno spaleniem samej tylko kukły..

D. L.

Niepowodzenie angielskiej akcji na rzecz Żydów w Polsce

Londyn ŻAT. „Jewish Chronicle“ w artykule wstępnym omawia niepomyślny dotychczas przebieg angielskiej akcji pomocy na rzecz Żydów polskich i dochodzi między innemi do wniosku, że pomimo to, iż akcja jest nominalnie prowadzona przez Board of Deputies, to jednak cały ciężar organizacyjny kampanji spoczywa na jednym człowieku, całkowicie oddanym tej sprawie, lecz nieposiadającym tego autorytetu, któryby zapewnił akcji powodzenie. Inaczej działo się z dotychczasowemi akcjami zbiórkowemi na rzecz Żydów niemieckich. Temi akcjami kierowały czołowe osobistości społeczeństwa żydowskiego w Anglji.

Pomimo to — wywodzi „Jewish Chronicle“ — jest nie do pojęcia, dlaczego oddźwięk na apel na rzecz Żydów polskich był tak słaby. Gdzież są tradycje ofiarności żydowskiej? Czemu się nie odzywają Żydzi polscy w Anglji? „Jewish Chronicle“ zaznacza w końcu, iż akcję na rzecz Żydów polskich odroczono ze względu na kampanję dla Żydów niemieckich i dodaje, że ta okoliczność nakłada szczególny obowiązek na Żydów angielskich. Respektujmy ten obowiązek jak ludzie uczciwi — konkluduje „Jewish Chronicle“.

„Osservatore Romano“ o sytuacji w sjoniźmie

Rzym ŻAT. Jerozolimski korespondent urzędowego organu kościoła katolickiego „Osservatore Romano“ omawia w dłuższej korespondencji ogólną polityczną i wewnętrzną sytuację Palestyny.— Podkreślając rozmiary rozpętanych walk partyjnych wśród Arabów, korespondent zaznacza, że pod tym względem nie jest też lepiej wśród Żydów. Jeśli Arabja płacze, — pisze korespondent „Osservatore Romano“, — to Judea także się nie śmieje. Żydzi także dalecy są narazie od powrotu do polityki jenolitej, polityki jednego serca i jednej duszy. Ton całego artykułu „Osservatore Romano“ jest bardzo objektywny. W toku swych wywodów autor przytacza szereg głosów prasy hebrajskiej w Palestynie.

TRYBUNA KONGRESOWA

Refleksje po- i przedkongresowe

Jeden z najwybitniejszych działaczy sjonistycznych naszej dzielnicy nadsyła nam następujące uwagi:

I.

Fatalnem następstwem dla całości Organizacji Sjonistycznej jest okoliczność, że nasi wszyscy przodujący działacze na Kongresach, posiedzeniach K. A. i w przerwach między obradami tych dwóch najwyższych naszych instancyj zapatrzeni są jedynie w stronę p o l i t y c z n ą ruchu. Na od cinku tym tak są wszyscy rozgorączkowani i w walce o jakąś „kropkę nad i" tak zacietrzewieni, że zapominają, iż prowadzenie zdrowej polityki i uzyskanie pomyślnych wyników w pracy zależy przedewszystkiem od silnej i spoistej organizacji. A na silną podstawę organizacji składa się przedewszystkiem sharmonizowanie jej przywódców, jednolita praca kulturalna, zdrowe finanse i t. d.

Na kongresie XVIII. zapadła uchwała o konstytucji naszej organizacji. Uchwala upoważnia Egzekutywę do ustanowienia komisji statutowej, która wspólnie z Egzekutywą, z przewodniczącym K. A. sądu kongresowego i rzecznikiem Kongresu ma przeprowadzić rewizję ordynacji wyborczej, zdefinjować formę listy światowej i regulamin obrad Kongresu. Wygotowane projekty ma K. A. zatwierdzić, a nadto Kongres upoważnia K. A. do prowizorycznego wprowadzenia w życie tych załatwionych projektów aż do ostatecznego zatwierdzenia ich przez Kongres. Ażeby Egzekutywie tę pracę ułatwić, uchwalił Kongres rezolucję, która poleca Egzekutywie wybór stałej komisji, złożonej z dziewięciu członków dla organizacji i propagandy, jako ciała doradczego dla Egzekutywy. Inna rezolucja wzywa Egzekutywę, ażeby statut organizacyjny, któryby przez dalsze uchwały miał ulec zmianie lub uzupełnieniu, uzgodniony został z powziętemi zmianami. Egzekutywa miała też wypracować projekt nowego statutu i po zasięgnięciu zgody przewodniczącego K. A., sądu kongresowego i rzecznika kongresu miała ogłosić statut w druku.

Przypatrzmy się jednak, jak wszystkie te uchwały wyglądają w praktyce. Dwa lata blisko mija od XVIII. Kongresu. Czy czytaliśmy w prasie urzędowej i czy słyszeliśmy na posiedzeniach K. A. w tym dwuletnim okresie o tych tak żywotnych sprawach? Zjawił się wprawdzie na ostatniem posiedzeniu K. A. jakiś projekt, wypracowany przez resort organizacyjny, ale nie wiemy, czy to owa „dziewiątka" brała udział w opracowaniu tego projektu. Nie znał go, zdaje się, również ani przewodniczący K. A. i sądu kongresowe go, aniteż rzecznik Kongresu, jak postanawia rezolucja.

A przecież tyle żywotnych zmian jest potrzebnych! Naprzykład akcja szeklowa. Czy nie tchnie to komizmem, że każdy kraj, każda krajowa organizacja, wchodząca w skład światowej Organizacji Sjonistycznej, ustanawia sobie swój t. zw. „Stichtag". Przecież ten moment daje już pole do rozmaitych nadużyć przedwyborczych, które są zależne od stanowiska danego referenta w Egzekutywie. Statut, czy też główna komisja wyborcza powinna uchwalić dla całej światowej Organizacji jeden termin.

Albo czy w tym statucie nie powinien być ustalony wspólny dzień wyborów dla całej organizacji? Kongresy odbywają się zazwyczaj w lecie. — Nigdy jednak i nigdzie o tej porze nie odbywają się wybory — z najrozmaitszych powodów. Zatem wybory kongresowe powinny odbyć się najpóźniej w czerwcu. A tymczasem co się dzieje. Od widzimisię referenta zależny jest „Stichtag", t. j. zamknięcie akcji szeklowej, a tem samem i dzień wyborów. Taka taktyka wprowadza w szeregi Organizacji niezmiernie dużo zła. Remedura w tym kierunku usunęłaby w akcji wyborczej dużo niepotrzebnych zgrzytów.

Również powinien być ustanowiony stały trybunał wyborczy, któryby w okresie wyborów zajął się wszelkiemi sprawami, będącemi w związku z wyborami na kongres. Niestety, kierownicy nasi od Kongresu do Kongresu o tem zapominają, bo przecież rozpalona do białości walka o „słowo" w polityce jest ich celem i ma większe znaczenie dla nich, niż te rzekome „drobiazgi", które jednak jak długo są nieusunięte, niszczą spoistość naszej Organizacji.

Na ostatnich kongresach, a także i na Kongresie XVII. uchwaliło się wniosek o biernem prawie wyborczem. Rezolucja odnośna postanawiała, że prawo kandydowania i piastowania godności we wszelkich instancjach sjonist. i na Kongresie mają tylko ci, którzy wykażą się spełnieniem obowiązku wobec Keren Hajesod. Uchwała piękna i słuszna, ale — jak się ją respektuje. Komisje wyborcze mają obowiązek zasięgania informacyj o danym kandydacie, i dopiero po stwierdzeniu w biurze K. H., że dany kandydat spełnił swój obowiązek, można go dopuścić do tej czynności. W rzeczywistości jednak, gdy tylko komisja wyborcza spełnia swe zadanie, zawsze referent organizacyjny poleca zbadać sprawę przed sądem kongresowym, a jaki to skutek odnosi, wiedzą dobrze komisje wyborcze.

Rezolucja 70 Kongresu, ustęp 2 głosi, że Agencja Żydowska w piśmie do Waad Leumi, przekazując temu ostatniemu resort wychowania, zaznacza dobitnie, że nie usuwa się od pracy w tej dziedzinie, którą uważa za nierozerwalną część pracy nad odbudową Erec. Agencja Żydowska, która jest przedstawicielką całego narodu żydowskiego i przed nim odpowiedzialna, będzie i nadal wspólnie z Kneset Izrael ponosić współodpowiedzialność za jednolitość, tendencje i poziom wychowania, i będzie nadal współpracować nad rozwojem szkolnictwa w duchu żydostwa i kultury hebrajskiej zgodnie z wymogami żydowskiej siedziby narodowej. Agencja Żydowska zatem będzie nadal pracować w kierownictwie resortu wychowania i w ramach swych finansowych możliwości przyj dzie z pomocą w Erec zjednoczonej pracy wychowawczej. A rezolucja 79/2 stwierdza z ubolewaniem, że Egzekutywa nie wprowadziła w życie uchwały XVI. i XVII. Kngresu co do departamentu kultury hebrajskiej przy Egzekutywie światowej i zobowiązuje Egzekutywę zaraz po kongresie uchwałę te wykonać.

A jak wygląda w rzeczywistości stan szkolnictwa naszego w Palestynie? Wszyscy o tem wiedzą w organizacji że szkolnictwo w Erec jest sproszkowane. Każdy odłam tworzy sobie szkołę na swoją modłę, — od najskrajniejszych, w których poza językiem hebrajskim niema ani krzty żydostwa, aż do najbardziej ortodoksyjnych. Czy to jest zdrowy objaw? Czy z takich szkół może wyjść pokolenie, które ma prowadzić dalszą rozbudowę naszej ojczyzny? Czy nasi działacze-politycy nie widzą tego zła na tym najważniejszym odcinku i czy nie przewidują skutków tych zaniedbań. Czy my możemy pozwolić sobie na taki zbytek w początkach naszego odrodzenia?

(H-n).

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 80

Teraz właśnie porusza niebo i ziemię, rozdziela hojne jałmużny, biednych wędrowców przygarnia do domu i popiera uczonych, wychowankowie Jesziwy, znajdują u niego najlepsze pożywienie — lecz wszystko to nie pomaga. Dzieci dalej nie ma. A póki dzieci niema, póty jest to znak, że Pan Bóg mu jeszcze nie przebaczył grzechów. Dlatego też nie przyjmuje go się w poczet członków towarzystwa psalmowego, jakkolwiek gotów jest sypnąć sporo grosza i dać Torę specjalnie napisać. Wysiłki jego są jednak daremne, w towarzystwie bowiem obowiązują surowe przepisy o przyjmowaniu nowych członków, ułożone przez sędziwego reb Mordche, długoletniego cadyka stowarzyszenia. Także ociemniały reb Lejbisz, który aż do śmierci nauczał przy stole rękodzielników, wciąż bez ustanku zapowiadał, ażeby z przyjmowaniem nowych ludzi być bardzo ostrożnym.

Albowiem „Chewre Thilim" ma swoją tradycję! Niejeden z Żydów pobożnych, utajonych cadyków, pochowanych na małym cmentarzyku miasteczka, był cadykiem i duchowym przywódcą stowarzyszenia.

Nie, nie tak łatwo dostać się do Chewre Thilim. Kto jednak już się dostał, ten tkwi w niem całem sercem i duszą. Biedny czy bogaty — pomagają sobie ludzie w złych czasach, udzielają pożyczek gdy zachodzi potrzeba. Ilekroć, Boże uchowaj, zachoruje jeden z członków, całe stowarzyszenie modli się o jego szybkie wyzdrowienie, odwiedzając chorego. A kiedy, broń Boże, któryś z członków powołany zostaje przez Wiekuistego przed Sąd Najwyższy — też niema obawy żadnej. Zajmują się nim wyłącznie członkowie stowarzyszenia. Na pogrzebie idzie za trumną całe stowarzyszenie, mówiąc głośno słowa: „Sprawiedliwość przed nim kroczy!" A w każdą rocznicę odmawia się za niego Psalmy. Kto zalicza się do braci, temu nie pozwala się upaść ani na tym ani na tamtym świecie.

Pewnego dnia, kiedy Jechiel siedział przy stole, a Rajzla, jak niegdyś matka, stała przy palenisku, wszedł do izby cały okryty śniegiem poczciwy sąsiad, reb Melech. Na dworze szalała sroga zawierucha śnieżna, która cały świat otuliła bielą. Biały też jak śnieg był reb Melech.

— Jechiel — krzyknął reb Melech, stojąc jeszcze w drzwiach. — Źle jest, bardzo źle!

Jechiel zbladł jak chusta, przeraził się śmiertelnie.

— Co się stało, reb Melech?

— Naszemu reb Srulowi z Chewre Thilim stało się nieszczęście — odpowiedział poczciwy sąsiad z westchnieniem.

Zanim jeszcze reb Melech zdołał opowiedzieć co zaszło, wszedł ośnieżony zupełnie z biczyskiem w ręku jednooki furman reb Srul. Stary Żyd płakał gorzko i rzewnie.

— Co to się stało, reb Srul?

Okazało się, że szkapa jego — jedyne źródło utrzymania — padła nieżywa w drodze do Radomia w czasie strasznej zawieruchy śnieżnej.

— Teraz nie pozostaje mi nic innego, jak przewiesić sobie torbę na plecy i pójść żebrać.

— Jechiel! — rzekł reb Melech — musisz mu do pomóc. — Jakkolwiek Jechiel był rebem w Chewre Thilim, to jednak poczciwy reb Melech mówił mu dalej „ty". Czynił to niechętnie, lecz tak nakazał mu Jechiel.

— Jakże mogę mu dopomóc? Gdy tylko pomodlę się, spróbuję w mieście zebrać dla niego trochę

Na fali dnia

Sześć granatów ręcznych Mussoliniego

Kraków, 13 czerwca.

(K) W połowie maja br. odbyły się w Centocelle obok Rzymu, gdzie znajduje się olbrzymi plac ćwiczeń floty powietrznej i armji lądowej nie zwykle ciekawe możnaby nawet powiedzieć wprost symptomatyczne gry wojenne. Publiczność nie ma zwykle łatwego dostępu na tego rodzaju spektakle, tym razem jednak nietylko że żadnych nie czyniono trudności, ale wprost ułatwiano wszystkim dostęp. Mussolini chciał zademonstrować siłę Włoch przed ludem rzymskim, a temsamem przed samemi Włochami, i nie ograniczył się tylko do roli szefa rządu i ministra wojny w jednej osobie, lecz wziął osobiście udział w tych grach wojennych, rzucając 6 granatów ręcznych najnowszego modelu, z których każdy na polu bitwy szerzy spustoszenie i śmierć. Mussolini miał na sobie mundur honorowego kaprala milicji faszystowskiej, a tym szczegółem chciał podkreślić doniosłość manifestacji.

Bo Mussolini nietylko symbolicznie przez rzucenie sześciu granatów ręcznych chciał wziąć udział w wielkiej wyprawie wojennej przeciwko Abisynji, ale potem — już nie w mundurze kaprala milicji faszystowskiej, lecz z trybuny parlamentu włoskiego — rzucił kilka granatów w postaci mów, w których oświadczył krótko i węzłowato, że sprawa między Włochami a Abisynją musi być raz na zawsze rozstrzygnięta, że jest to kwestja, która obchodzi tylko Włochy. Jest państwo w Europie — mówił Duce — które stworzyło olbrzymie imperjum, a od tego państwa, bawiącego się teraz w rolę mentora Włoch, przejęły Włochy metodę budowania wielkiego mocarstwa i dlatego nie potrzebują one żadnych nauk i absolutnie nie zgodzą się na żadną interwencję bez względu na to, skądby ona pochodziła.

Każdy łatwo zrozumie, że Mussolini miał na myśli Anglję, przeciwko której zmobilizował narazie całą prasę włoską. Istnieje mianowicie z r. 1906 umowa włosko- francusko- angielska, gwarantująca niezależność Abisynji. Ta umowa jest obecnie nie na rękę Mussoliniemu, który żywił nadzieję, że tak Francja jak i Anglja zostawią Abisynję swym własnym losom. Z Francją dałby sobie Mussolini radę, bo republika francuska za cenę przyjaźni włoskiej na kontynencie europejskim gotowa jest do daleko idących koncesyj dla Włoch w Afryce północnej. Francja uwzględniła w szerokiej mierze terytorjalne żądania włoskie w Afryce i uczyniła co mogła, by poprzeć aspiracje Włoch do Abisynji, pozornie tylko solidaryzując się z Anglją i popierając politykę angielską na terenie Ligi Narodów.

Trudniej o wiele przedstawia się sytuacja Anglji, która jest żywotnie zainteresowana w problemie, kto będzie panem Abisynji, bo ten kto jest panem Abisynji, włada temsamem źródłem Nilu, nawadniającem Sudan, — tak ważne dla imperjum angielskiego terytorjum. A historja wykazuje nam, że Anglja jest absolutnie nieustępliwa tam, gdzie w grę wchodzą jej żywotne interesy ekonomiczno- polityczne. Tem wytłumaczyć sobie możemy gorliwe, wprost gorączkowe zabiegi Anglji, by załagodzić konflikt abisyńsko-włoski. Anglja musi się jednak liczyć z tem, że i Musoslini znajduje się w położeniu przymusowem. W roku bieżącym mija 50 lat od chwili, kiedy Włochy rozpoczęły swą politykę kolonjalną w Afryce północnej, zajmując port w Massaua na wybrzeżu Somali. To 50-lecie włoskiej polityki kolonjalnej nie jest tak bardzo zaszczytne dla Włoch. Wszak Włochy pamiętają dobrze klęskę pod Aduą, którą zadał wojskom włoskim abisyński cesarz Menelik. Mussolini chciałby w 50-lecie polityki kolnjalnej Włoch uzyskać sukces i dlatego bardzo mocno się już zaangażował. Nie chodzi tu tylko o kwestję prestiżu, ale Włochy ciężko borykające się z kryzysem ekonomicznym, muszą mieć dla nadmiaru swej ludności, pozbawionej możności emigracji, teren ekspanzji.

Mussolini jest zbyt trzeźwym politykiem, by zaryzykować wojnę z Abisynją, która napewno nie będzie li tylko spacerem. Naczelny dowódca włoskiego frontu w Abisynji generał Graziani zdobył sobie sławę przy stłumieniu powstania w Libji, ale to było rzeczą stosunkowo łatwą, bo miało się tam do czynienia z dzikiemi plemionami koczowniczemi, operującemi na terenie przejrzystym i niezalesionym. W Abisynji sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Dzikie plemiona wojowniczych Danakilów nie występują w zwartych formacjach, lecz są doskonałymi jeźdźcami, korzystającymi z terenu górzystego i niedostępnego. Tu aeroplany włoskie nie będą miały tak łatwego zadania.

Ale gdyby nawet udało się Włochom szybko załatwić się z Danakilami, pozostaje jeszcze centralna Abisynja, która ma do swej dyspozycji pół miljonową armję, wprawdzie technicznie nie tak dobrze zaopatrzoną, ale wyszkoloną przez szwedzkich, belgijskich, niemieckich i tureckich oficerów. Włochy poruszać się będą po dzikim terenie pustynnym, pozbawionym wody i przedstawiającym olbrzymie trudności dla aprowizacji armji.



Z tego wszystkiego zdaje sobie Mussolini dostatecznie sprawę, a jeśli się zdecydował na tę wyprawę, to napewno teraz się już nie cofnie. Liga Narodów go nie powstrzyma. Może to uczynić jedynie Anglja, jeśli rzuci na szalę nietylko swój autorytet, ale wszystkie siły zbrojne, i jeśli zamknie Kanał Suezki. Jaki to wpływ może mieć na Europę, łatwo domyśleć się można.

Narazie w Abisynji trwają jeszcze deszcze, po ustaniu jednak pory deszczowej znajdzie się świat przed zagadnieniem o doniosłości wprost olbrzymiej.

Wiosna japońska w Chinach

Czarująca jest wiosna w Japonji, fascynuje swym urokiem Europejczyka, który przypadkowo przebywa w Japonji w okresie kwitnącej wiśni. Codziennie tysiączne tłumy ludności japońskiej, pielgrzymują do miejsc świętych, a liczne świątynie urządzają bajeczne i fantastyczne festivale. Obecna jednak wiosna w Japonji nie stała wyłącznie pod znakiem kwitnącej czereśni, lecz zainaugurowała nową erę ekspanzji japońskiej w Chinach. Zaczęło się od wizyty cesarza mandżurskiego w Tokio, a skończyło się na ultimatum, wystosowanem przez Japonję do Chin. Japonja umie korzystać z nadarzającej się sposobności i wybiera dla swych niespodzianek momenty najbardziej odpowiednie. Teraz Anglja zajęta jest konfliktem włosko-abisyńskim, a Stany Zjednoczone próbą uratowania swej polityki gospodarczej. Japonja wybrała więc moment odpowiedni, by „zaokrąglić" swój stan posiadania w Chinach. W ręku japońskiem znajdują się Formoza, Korea, Dżehol, Czahar, słowem — cała wewnętrzna Mongolja, aż do „Wielkiego muru", zbudowanego przed wiekami przez mitycznych już cesarzy chińskich.

Przed dwoma laty przeszły oddziały japońskie „Wielki mur", podejmując marsz na Pekin. Doszło do chwilowego rozejmu, stworzono strefę zdemilitaryzowaną. Teraz Japonja, pod pozorem, że w Chinach północnych prowadzi się propagandę antyjapońską, że studenci chińscy wychowani na uniwersytetach europejskich organizują bojkot towarów japońskich, zażądała od dyktatora chińskiego Czang-Kai-Czeka zupełnego wycofania się z Chin północnych. Czang-Kai-Czek, który niema oparcia w ludzie chińskim i ma na tyłach czerwoną armję prowincyj południowych, szukał oparcia o Japonję. Zrozumiałą więc jest rzeczą, że chcąc nie chcąc, musiał przyjąć ultimatum japońskie, spodziewając się, że uda mu się przy pomocy japońskiej stłumić „czerwone Chiny".

Japonja osiągnęła więc swój cel, łącząc całą Mandżurję w ręku potomka starych cesarzy chińskich, który w r. 1919 jako dziecko pozbawiony został tronu, a który teraz wróci do Pekinu, prastarej stolicy swych przodków.

Wszystko to odbywa się w dwulecie wystąpienia Japonji z Ligi Narodów. Na całej linji zwyciężył imperjalizm generałów japońskich. Porównano kiedyś Japonję z Prusami, a to porównanie, jak wszelkie wogóle porównania nie bardzo zgodne jest z rzeczywistością. Jedno jednak jest pewne: W Japonji, tak jak w państwie pruskiem, istnieje od lat rywalizacja między „cywilną" polityką zagraniczną, a sferami wojskowemi. Minister spraw zagranicznych Hirota składa w parlamencie pokojowe oświadczenie, mające uspokoić opinję Europy i Stanów Zjednoczonych, generalicja zaś czyni swoje, nie oglądając się zupełnie na pacyfistyczne deklamacje Hiroty. „Cywile" mają właściwie ten sam cel co generałowie, chcą go tylko zrealizować środkami pokojowemi. Generałowie zaś od czasu do czasu nasyłają morderców na bardziej opornych ministrów, domagających się pokojowej penetracji, i w ten sposób teroryzują „cywilów". Hirota, aczkolwiek miał pewne zastrzeżenia przeciwko polityce uprawianej tylko szablą, zgodził się jednak na wszystko, co mu podyktował generał w osobie ministra spraw wojskowych. Pod tym przynajmniej więc względem podobna jest Japonja do dawnych Prus, bo i tam decydującym czynnikiem był sztab generalny.



Związek Kolonistów organizuje opiekę nad imigrantami-rolnikami

Jerozolima (ŻAT). W tych dniach odbyła się w Petach-Tikwa narada z udziałem przedstawiciela centrali „Hitachdut Haikarim" p. Zidkowa, poświęcona sprawie rozmieszczenia i urządzenia robotników rolnych, sprowadzonych do Palestyny na podstawie certyfikatów Związku Kolonistów. Powzięto w tej sprawie szereg konkretnych uchwał i zatwierdzono też specjalny budżet na ten cel.

Rewizje u Samarytan w Nablus

Jerozolima (ŻAT). Arcykapłan Samarytan złożył u rządu palestyńskiego protest przeciwko postępowaniu policji, która przeprowadziła rewizje w mieszkaniach Samarytan w Nablus pod pretekstem, iż są oni podejrzani o przemyt towarów zagranicznych do Palestyny. Nic podejrzanego podczas tych rewizyj nie wykryto.

---

pieniędzy.

— Nie, to mu nic nie pomoże — odrzekł poczciwy sąsiad — kto w tych czasach da cokolwiek? Miasto jest biedne, a sroga zima doszczętnie zrujnowała ludzi. W jakiż więc sposób chcesz zebrać sumę potrzebną na zakupno konia? Przecież to jest olbrzymia suma?

— Cóż więc mam począć? — zapytał zrozpaczony Jechiel.

— Możesz mu dopomóc, jeśli tylko zechcesz.

— W jaki sposób?

— Handlarz koni Zelig skłonny jest podarować mu konia, ale pod jednym warunkiem: musisz mu przyrzec, że żona jego urodzi dziecko.

— Ja mam mu przyrzec? — Jechiel zbladł. — Nie jestem przecież cudotwórcą żadnym, ażeby móc coś takiego przyrzec.

A jednak reb Melech nie dawał za wygraną.

— Jeżeli tylko zechcesz, potrafisz mu dopomóc. Napisane jest przecież: „Wiekuisty spełnia prośby sprawiedliwych".

— Ale ja przecież nie jestem cadykiem!

— Jesteś, jesteś! — zawołał reb Melech. — Dopomóż temu biedakowi, poprostu litość bierze patrzeć na niego. Co ma ten nieszczęsny człowiek teraz począć, gdy stracił jedynego żywiciela.

A tu reb Srul stoi i płacze.

— Rebe, dopomóżcie mi! — a łzy leją się z ociemniałego oka. — Dlaczego Bóg mnie tak srodze skarał? Czemżawiniłem?

(C.d.n.)

Mały fejleton

Frederic Boutet

Kobieta — Wamp

Klasyczna kobieta-demon, której wcieleniem jest dzisiejszy wamp kinowy, jest rosłą i piękną, bladą brunetką. Oczy ma czarne, albo też zielone, a jej miłość jest straszna i uwodzicielska, a tak silna, że nic się jej oprzeć nie potrafi.

Kobieta-demon, to owa tajemnicza Lilith ze starej Kabały, która była powodem pierworodnego grzechu praojca naszego Adama. Wedle innych legend jest to królowa podziemi, Nachema, o zabójczej, fascynującej piękności, która swemi pocałunkami oszałamia małżonków, ojców, synów, i skierowuje na bezdroża zbrodniczej namiętności. Jest ona córką Węża i sprowadza mężczyzn na drogę stracenia.

Jednakowoż teoretyczny typ kobiety demonu nie zawsze odpowiada rzeczywistości, a to od czasów najdawniejszych. Ewa, która skusiła Adama, była blondynką. Wenus, uśmiechnięty wzór niewiernej Gracji, była blondynką, Helena, której niewymowny czar zniszczył starożytną Grecję, była blondynką!...

Każda naprawdę piękna kobieta, czy tego sobie życzy, czy też nie, jest demonem. Tak samo, jak jakiś cudowny przedmiot, wywołuje pożądanie, a w ślad za niem kradzież i zbrodnię, tak samo i ona, kobieta, naskutek tego, że jest pożądaną, że jest przedmiotem miłości, wytwarza zazdrość i — tragedję.

Czy tego sobie życzy, czy też nie...

W rzeczy samej, tak samo jak istnieją kobiety-demony z powołania, świadome zła, jakiego są przyczyną i zadowolone z tego, że one właśnie potrafią wywołać nieszczęście, tak samo istnieją kobiety-demony, które możnaby nazwać niewinnemi. Są to takie, które nie czynią niczego, co rozpętałoby katastrofę, jaką one mimowoli wywołują, które nie starają się o to, by być ponętne i by wzbudzić uczucia miłości.

Sądzę jednak, że jest bardzo mało kobiet takich, które w głębi duszy mimo żalu, mimo rozpaczy nawet, w obliczu nieszczęścia, jakie spowodowały, nie byłyby dumne z tego, że potrafią przykuć do siebie i wywołać dramaty i tragedje.

I jestem pewny — może się mylę, ale niemniej jestem pewny, — że niema na świecie kobiety, która, jeśli miałaby do wyboru, wolałaby być brzydką i otoczoną spokojną obojętnością, aniżeli być piękną i przyczynić się wskutek tego do ogólnej masakry.

Napisałem: Brzydką i piękną — i nie miałem racji. Kobieta demon nie musi być koniecznie najpiękniejszą, ani nawet bardzo piękną. Może ona być nawet relatywnie brzydką, musi jednak posiadać owe „coś", co nie da się opisać ani zdefinjować, a co nazywa się wdziękiem. Jest to magiczny jakiś wabik, który nie zależy od wyglądu oblicza, czy też postawy ciała, który wypływa jednak z nieznanych imponderabiljów i który nie działa jednakowo na wszystkich mężczyzn.

Za wyjątkiem kilku jednostek, wśród których pierwsze miejsce zajmuje owa już wspomniana straszna Helena, której cienie po wiekach jeszcze zdołały uwieść i oczarować Dra Fausta — demoniczność kobiety działa tylko na nielicznych partnerów. Jeden mężczyzna poświęci życie i honor w uniesieniu miłosnem dla kobiety, którą większość mężczyzn uważać będzie poprostu za brzydulę.

Ale kobieta może też być demoniczną choć o tem nie wie. Dzieje się to u licznych kobiet kochanek, które kochają przesadnie, albo też kochają źle. — Ich miłość pełna jest uroczego i tkliwego egoizmu, a one nie widzą nic innego, jak tylko swoją despotyczną miłość, pod której ciężarem i jarzmem ugina się i marnieje ich wybrany. Typem tej miłości jest Venus, przywiązana do swej ofiary. Ta miłość to symbol wampira, a jej siła przyciągająca jest tak olbrzymia, że kompensuje wszystkie inne korzyści i szczęście.

Zaznaczmy wkońcu, że demoniczność jest — zaraźliwa. Można to skonstatować na wielkiej liczbie wyznań miłosnych i propozycyj małżeńskich, jakie otrzymuje każda kobieta, choćby najstraszliwsza zbrodniarka, która na skutek jakiejś romantycznej historji stała się sławna. Trzeba z ubolewaniem przytem skonstatować, że cnota nie wywołuje tego samego entuzjazmu, co zbrodnia

Cierpienia dróg oddechowych

i ich leczenie zdrojowiskowe

Do leczenia zdrojowiskowego kwalifikują się przedewszystkiem przewlekłe stany zapalne zatok bocznych nosa i towarzyszące im często katary jam nosowych, zwykłe i przyrostowe. Leczenie zdrojowiskowe może wesprzeć i uzupełnić leczenie chirurgiczne.

Jakie czynniki w zdrojowisku mogą wpłynąć na leczenie tych cierpień? Pierwszym ważnym czynnikiem jest sam pobyt w zdrojowisku górskiem, zdala od kurzu miast, dymu węglowego, gazów spaleniowych z motorów i t. p.

Drugim czynnikiem jest wypoczynek, specjalnie u osób nerwowych, młodych i starszych. Trzecim czynnikiem jest stosowanie wód, a to: 1) zapomocą picia, 2) wziewania i 3) płukania. We wszystkich tych sposobach stosowania wód mineralnych na śluzówkę jam nosowych dostają się ich składniki, a przedewszystkiem sole i działają korzystnie na wydzielanie gruczołów śluzowych, i przyspieszają szybkie wyprowadzenie śluzu nazewnątrz.

Forma wziewania wód jest w lecznictwie znana i rozpowszechniona. Doskonałe urządzenia w tym kierunku posiada Rabka, która obok swoich walorów klimatycznych, skutecznych swych wód mineralnych, nadaje się świetnie do leczenia wymienionych cierpień. Wziewanie jodobromowej solanki, względnie rozpylanie jej pod ciśnieniem do jam nosowych i gardła wpływa niezmiernie korzystnie na leczenie stanów zapalnych tych organów. Stwierdzają to liczne spostrzeżenia autorów zagranicznych i naszych na podstawie przypadków, leczonych w Rabce.

Solanka rabczańska nadaje się też doskonale do przepłukiwania jam nosowych w przypadkach suchego, zanikowego nieżytu nosa z obecnością strupów zasychającej wydzieliny. Oprócz działania leczniczego osiągamy w Rabce w tych wypadkach działanie uspakajające i hartujące, które usuwa nadwrażliwość i zapobiega przez to nawrotom.

Także leczenie schorzeń oskrzeli, płuc i opłucnej, a w szczególności stany po przejściu zapaleń, odbywa się w Rabce, dzięki jej położeniu geograficznemu, klimatowi i urządzeniom, — z doskonałym skutkiem.

W wypadkach rozedmy oddaje Rabka niezaprzeczone usługi, zapobiegając przedewszystkiem powikłaniom. Leczenie dychawicy oskrzelowej w Rabce daje bardzo korzystne wyniki. Rekonwalescencja po grypie z powikłaniami płucnemi postępuje w Rabce szybko naprzód i jak obserwacja chorych wskazuje, wygląd i cera ich zmienia się w krótkim czasie na lepsze, a co najważniejsze, samopoczucie znacznie się poprawia.

UŚMIECHNIJ SIĘ

PARADOKSY PARLAMENTARYZMU

Z pośród wszystkich pasażerów luksusowego transatlantyka „Normandie", który świeżo przepłynął po raz pierwszy ocean, najgorzej niewątpliwie odbył tę wygodną podróż b. minister francuskiej marynarki handlowej w gabinecie Flandina p. Bertrand.

Dnia 29 maja wyruszył on na pokładzie „Normandie" do Nowego Jorku w charakterze oficjalnego reprezentanta rządu francuskiego.

Gdy olbrzym oceaniczny znajdował się na pełnym Atlantyku, radjostacja okrętowa obwieściła, że gabinet Flandina został obalony i minister Bertrand nie jest już ministrem.

Na „Normandie" zapanowała konsternacja. Sytuacja była kłopotliwa, gdyż minister jechał w misji oficjalnej do Nowego Jorku.

Co robić?

Najmniej wyraźnie czuł się sam pan Bertrand. Wkrótce jednak poprawił mu się humor. Radjotelegrafista odebrał depeszę, przynoszącą p. Bertrandowi ponowną nominację na ministra w nowoutworzonym gabinecie Bouissona.

Minister odetchnął z ulgą. Radość jednak nie trwała długo. Nazajutrz po wylądowaniu w Ameryce dowiedział się, że rząd Bouissona runął. I znów po raz drugi w ciągu tej podróży przestał być ministrem.

Pan Bertrand z drżeniem oczekiwał teraz, kto utworzy nowy rząd i czy znów otrzyma radjotelegraficznie dekret nominacyjny.

Wystawiony był na ciężką próbę. Wreszcie ciekawość jego została zaspokojona — na czele rządu stanął Laval, a ministerstwo marynarki objął p. Mario Roustan.

Pan Bertrand wróci do Francji już jako zwykły pasażer „Normandie".

PRZEZORNA PANI ANNA

Równocześnie z zakładaniem pierwszych krematorjów w Niemczech, narodziła się następująca anegdota:

W pewnem prowincjonalnem miasteczku p. Müller i p. Wolff posiadali wspólną teściową, która zachorowała obłożnie. Miejscowi lekarze orzekli konieczność trudnej operacji i skierowali pacjentkę do berlińskiego chirurga.

P. Müller pojechał z teściową do Berlina, gdzie chora zmarła. Zadepeszował więc do szwagra:

— Schwiegermutter gestorben. Verbrennen oder begraben? (Teściowa umarła. Spalić, czy pochować?).

P. Wolff oddepeszował:

— Verbrennen und begraben. Sicher ist sicher. (Spalić i pochować. Lepiej mieć pewność).

Tęsamą przezorność wykazała obywatelka pomorska, zamieszczając w miejscowej prasie następujące ogłoszenie:

> UNIEWAŻNIAM
> spalony dowód osobisty
> Anna Sylwester,
> Sianowska Huta.

Dowód się spalił. Na wszelki wypadek lepiej go unieważnić.

Sicher ist sicher...

WIERNOŚĆ

Małżonek wraca do domu po dłuższej podróży.

— Byłaś mi wierną? — zwraca się do żony.

— Tak, kilka razy!

KUPON Nr. 3

II. KONKURS LETNI
dla Czytelników „Nowego Dziennika"

Pensjonat „Carlton" w Krynicy
Pensjonat „Świt" w Rabce
Pensjonat „Nasz Dom" w Słankach
Pensjonat „Trzy Róże" w Ustroniu

Dr. Szmarjahu Lewin

Przedmowa do hebrajskiego wydania Pamiętników

Zamieszczony poniżej artykuł nieodżałowanej pamięci Dra Szmarjahu Lewina, jest ostatnią pracą tego wybitnego publicysty i działacza sjonistycznego i stanowi przedmowę do hebrajskiego wydania jego 4-tomowych pamiętników. — Red.

Gdybym sam był powziął zamiar spisania dziejów mego życia i przekazania ich potomności, byłbym to uczynił niezawodnie w tym języku, który stał niejako u mojej kolebki, który od najmłodszych lat był językiem mych najintymniejszych myśli, a z którego źródeł czerpałem przez wszystkie dni mojego istnienia — w języku hebrajskim.

Jednakże sprawa miała się całkiem inaczej. Nigdy nie marzyłem o tego rodzaju pracy. Po pierwsze, nie sądziłem, że mogę w historji mego życia znaleźć coś wyjątkowego, wykraczającego poza ogólne normy, coby mogło usprawiedliwić wystawienie mu pomnika. Po drugie, uważałem się przez całe życie za publicystę, i choć wierzyłem w swój talent publicystyczny, to jednak wiedziałem, że sam ten talent nie wystarcza, by móc przy jego pomocy odmalować życie w jego różnorodnych przejawach, że nie może on stać się tym malarskim pędzlem, który potrafiłby wyczarować tęczę kolorów życia, wraz z przebogatą gamą jego tonów i odcieni.

Dlatego też w czwartym tomie moich pamiętników, który napisałem w języku hebrajskim, powiadam: „W chwili, kiedy poraz drugi, pisemnie, przeżywam swoje koleje, jest mojem nabożnem życzeniem, by mnie pamięć nie zawiodła, bym nie dał się przekupić przez mój zrównoważony już i ustatkowany temperament starca, słowem bym nie przedstawił swej przeszłości w świetle teraźniejszości. Dlatego staram się przywołać w pamięci mej do życia nietylko same wypadki i zdarzenia, ale też i uczucia które tym wypadkom towarzyszyły, które się dzięki nim rodziły. Każdy z nas bowiem tyle ma wspomnień, że zawsze potrafi wypełnić niem całe tomy. Ale znacznie trudniejszą rzeczą jest odgrzebać uczucia, które minęły i przebrzmiały. Uczucie, jako coś niezwykle delikatnego przechodzi szybko w niepamięć i ulatnia się. A przecież same suche wydarzenia są tylko jakgdyby szkieletem życia, a dopiero uczucia idące z niemi w parze, stanowią jakgdyby ich duszę i tworzą jak gdyby pomost między myślą a czynem, jakgdyby bodziec, który wywołuje u nas zapał do działania".

Z tych to powodów daleką mi była wszelka myśl pisania pamiętników i tylko dzięki przypadkowi podjąłem się tej pracy.

Jeden z moich serdecznych przyjaciół w Nowym Jorku, Morris Eisenmann, który miał stosunki z prasą żydowską w Ameryce, nawiązał rokowania z kierownikami żydowskiego dziennika „Forwärts", proponując im, by zamówili u mnie pamiętniki dla ich gazety. Uczynił to p. Eisenmann zupełnie bez mojej wiedzy. Dopiero kiedy „Forwärts" zgodził się na jego propozycję, powiadomiono i mnie o tem, a ja z zadowoleniem, z radością omal-że, przyjąłem wystosowane do mnie zaproszenie. Kiedy mnie potem naczelny redaktor „Forwärtsu" Ab. Kahan zapytał, czy posiadam talent narratorski, odpowiedziałem mu, moim zwyczajem, małą żydowską dykteryjką: „Zapytano raz pewnego Żyda czy umie grać na fortepianie. Na to odpowiedział: Nie wiem, nigdy jeszcze nie próbowałem".

A odpowiedziałem tak — nie dla jakiejś przesadnej skromności, ale poprostu dlatewiedzi. Dziwiły mnie dwie rzeczy. Byłem zdumiony, że „Forwärts", który uchodził za przeciwnika naszego ruchu narodowego, zgodził się publikować moje wspomnienia, związane zasadniczo z naszem odrodzeniem, a jeszcze bardziej dziwiłem się sam sobie, że wyraziłem zgodę na to, zanim jeszcze sił swoich na tem polu próbowałem. Uważam przytem za swój obowiązek podziękować z głębi serca mojemu przyjacielowi Morrisowi Eisenmannowi, który był głównym inicjatorem całej tej sprawy, oraz naczelnemu redaktorowi „Forwärtsu" p. Ab. Kahanowi, który pozostawił mi najzupełniejszą swobodę i umożliwił napisanie pamiętników po mojej myśli tak, jak gdyby one były moją wyłącznie, prywatną własnością. Podwójne dzięki należą mu się za to, że kierował mną światłą swoją radą, że skreślał bezlitośnie całe ustępy w pierwszych rozdziałach, które mu przedłożyłem i doradzał rozpocząć na nowo, by wkońcu przemóc w sobie tego publicystę, który we mnie ciągle jeszcze pokutował. Wyczułem, że czyni to nie dla jakichś zasad partyjnych, ale kierowany literackim i artystycznym punktem widzenia.

Przez trzy lata z rzędu drukowały się moje pamiętniki na łamach „Forwärtsu" i nie zdarzyło się ani razu, by na skutek jakiegoś nieporozumienia czy też różnicy zdań doszło do napięcia stosunków między nami. Przeciwnie, gdy zacząłem pisać w „Forwärtsie", odczuwałem tę daleką przestrzeń, która dzieli nasze światopoglądy, a kiedy się z „Forwärtsem" żegnałem, miałem wyraźne uczucie, że przez ten długi stosunkowo okres czasu, zbliżyliśmy się do siebie niezmiernie. Nauczyłem się cenić „tolerancję" naczelnego redaktora i jego pozytywny stosunek do naszego dzieła palestyńskiego. Z całego serca jeszcze raz mu dziękuję.

Przystąpiłem do nowej pracy i wytrwałem przy niej nieznużenie przez szereg lat.

Myślałem, że ja posiadać będę władzę nad nią, a jednak zdobyłem więcej niż się spodziewałem, albowiem ona mną zawładnęła i ujarzmiła mnie bezapelacyjnie tak dalece, że nie mogłem, ani też nie chciałem z niej się wyzwolić. W ten sposób ukończyłem pierwsze trzy tomy moich pamiętników w języku żydowskim, które następnie przetłumaczone zostały na język angielski przez mego towarzysza, a po części i ucznia, Morrisa Samuela, a po upływie dwóch lat dwa pierwsze tomy ukazały się również w tłumaczeniu niemieckiem. Sobie samemu pozostawiłem przełożenie ich na język hebrajski. Spodziewałem się, że ta „robota" nie sprawi mi trudności, że z łatwością przyjdzie mi przelać te moje wspomnienia z jednego naczynia w drugie, które tylko przypadkowo stało się drugiem, — jak to się często na skutek nienormalnych warunków naszego życia zdarza.

Lecz tu wyłoniły się trudności, których ja przemóc nie byłem w stanie. Nieskończoną ilość razy zabierałem się do tłumaczenia, — lecz za każdym razem odkładałem je na nowo. Szybko też doszedłem do przekonania, że tłumaczenie nie jest „robotą" ani „rzemiosłem" żadnem, ale sztuką, która wymaga wysiłku i koncentracji sił twórczych, na równi z dziełem oryginalnem, a może bardziej jeszcze od niego. Przekonałem się również, że nie mogę zadowolić się jedynie dokładnem tłumaczeniem, że muszę jeszcze raz, poraz trzeci już, przeżyć moje życie. — Moi bliscy przyjaciele Ch. Rawnicki i błp. Chaim Nachman Bialik, doradzali mi, bym nie oddał tłumaczenia osobie trzeciej, lecz bym sam starał się przezwyciężyć wszystkie piętrzące się przedemną przeszkody. Zrozumiałem słuszność ich żądania, ale byłem za słaby, by je spełnić. Byłem wyczerpany na ciele i umyśle, a myśl moja stała się bezpłodna. Powierzyłem zatem tłumaczenie pierwszych trzech tomów komu innemu, czwarty tom zaś napisałem sam, po hebrajsku.

W czasie wojny światowej zginął jeden ze synów Teodora Roosevelta, b. prezydenta Stanów Zjednoczonych — na obczyźnie na ziemi francuskiej. Cały naród amerykański złożył prezydentowi swojemu prawdziwe wyrazy głębokiego współczucia, a rząd postanowił przewieść zwłoki, by je pochować na ojczystej ziemi. Ale stary ojciec sprzeciwił się. Otworzył Świętą Księgę i odczytał z niej zdanie: „Tam gdzie drzewo padło, tam niech pozostanie". I ja w tem zdaniu znalazłem odrobinę pocieszenia dla siebie: W trzech pierwszych częściach moich pamiętników, spłaciłem niejako dług wdzięczności wobec obczyzny, wobec golusowego środowiska, którego powietrzem oddychałem, którego goryczy smakowałem, którego cierpienia i udrękę wchłonąłem w siebie przez długie lata. Więc i ja powiedziałem sobie: „Tam gdzie drzewo padło, tam niech pozostanie".

M. Boruchowicz

Nekrolog „Jamie Michalikowej"

Ukochani przez bogów umierają młodo... Umierają jak umierają. Ale powinni umrzeć, jeśli pragną, aby legenda ich została niepokalana. Życie obfituje bowiem w niespodzianki dość przykre, a niejedna z nich piętnuje potem mit brzydkiemi bliznami. Tyczy to nietyle artystów ile muz, ich lat chmurnej młodości. Nimfa, uwieczniona w dziele dwudziestoletniego poety wierszami, odpływającemi w barok niebiańskich epitetów, często gęsto zmienia się w osóbkę znaną w literaturze groteskowej: Beatycze, Laury, Fiammety i inne boginie poetyckich wzlotów, czas obdarowuje nieraz rysami pań Dulskich i ich sióstr w napuszonej sentencjami obłudzie. Z takiemi jednak pół biedy: przekreśliły przeszłość i koniec. Gorzej, gdy oblubienica, której ząb czasu ani jednego zęba nie zostawił, a wzbogacił jedynie o morze przywar, drapuje się w wypłowiałe arabeski i nikomu zapomnieć nie pozwoli, że ona, ona właśnie jest tą „piękną" i tą „anielską" do której tęsknił ten lub inny poeta, w takim czy innym wierszu. Konfrontacja budzi wówczas myśli do tego stopnia ponure, że człowiek przyznać gotów rację poczciwej tezie Schopenhauera, iż każda radość nosi w sobie zadatki rozczarowania. W smutnej regule są wszelako wyjątki pełne godności i naprawdę roztem zestawienie wyżej wspomniane, na dobrą sprawę, jest zanadto „pointa'owe". Większość „muz" pędzi w późniejszym wieku żywot raczej matowy; wyniki konfrontacji zależą wówczas od dobrej woli obserwatora.

Posępne te rozmyślania spowodował wypadek o nieco odmiennym ale przecież pokrewnym kolorycie. Zdarzyło się mianowicie, że „cukiernia Michalika" zamknęła żaluzję, tym razem — na amen. Ostatnich właścicieli eksmitowano z lokalu, a inwentarz poszedł podobno na licytację. Wypadek, jak na nasze stosunki, raczej codzienny. Ale tu nie idzie przecież o zwykłą kawiarnię. „Michalik" posiadał legendę, którą żył i która podtrzymywała rachityczny byt lokalu. Obecnie, po długim żywocie, obfitującym jak każdy inny w dni górne i lata namiastek, „Jama Michalikowa" przeniosła się do wieczności. Zmarłej należy się nekrolog. Wspomnijmy ją zatem serdecznie, przekreślając na chwilę właściwą nam niechęć do powtarzania rzeczy znanych:

W starym Krakowie, który drzemał snem powagi i kuratelą hrabiów, założono opodal bramy Florjańskiej kabaret artystów. Działo się to jesienią 1905 r. Warszawa krwawiła w walce przeciw caratowi, ale w Krakowie było dalej laurowo i niemrawo. Każdy pogrzeb odbywał się tu uroczyście, a każda uroczystość miała charakter pogrzebowy. Paczce młodych hrabio- burców nie wsmak poszły bogobojne obyczaje. Założyli kabaret pod nazwą „Zielonego Balonika". W murach kawiarni poczęły rozpryskiwać naboje piosenek satyrycznych. Przedmiotem pocisków była „tarnowszczy-

Echa ze świata

Setny jubileusz agencji Havas'a

W sobotę, 9 bm., odbyło się w Paryżu zebranie ogólne akcjonarjuszów światowej agencji prasowej Havas'a. Zebranie miało charakter uroczysty, ponieważ w roku bieżącym przypada setna rocznica założenia Agence Havas, będącej najstarszą agencją prasową na świecie.

Agencja została założona w 1835 roku przez kupca paryskiego, Karola Havas'a, dostarczała ona z początku przekładów, głównie z prasy angielskiej, dziennikom, ministerstwom, poselstwom. W 1846 roku zorganizowała Agencja własną służbę informacyjną między Londynem a Brukselą przy pomocy kurjerów, przyczem posługiwano się również i pocztą gołębią. Później pod kierownictwem syna założyciela, Havas'a juniora, rozszerzyła Agencja swoją sieć informacyjną zarówno we Francji, jak i zagranicą i w r. 1850 zajęła monopolistyczną już prawie pozycję we Francji. Największy wszakże rozwój Agencji przypada na okres wprowadzenia służby telegraficznej. W r. 1879 stała się Agencja towarzystwem akcyjnem i zawarła szereg umów z podobnemi Agencjami zagranicznemi. Oprócz informacyj politycznych wprowadzono teraz do serwisu agencyjnego dział finansowy, handlowy i sportowy, a także i dział ogłoszeniowy. Ten ostatni dział rozrósł się w ostatnich dziesiątkach lat tak potężnie, iż śmiało można powiedzieć, że Agencja Havas'a ma dzisiaj we Francji monopol na ogłoszenia, inseraty i reklamę prasową. Biura Havas'a dysponują obecnie własną, niezależną od poczty linją telegraficzną, łączącą je z Londynem, Quai d' Orsay, giełdą i parlamentem, a również i ze swemi filjami na prowincji. Właśni korespondenci potężnej Agencji znajdują się we wszystkich prawie stolicach świata.

Służba polityczna Havas'a składa się ze 150 redaktorów, którzy pracują na cztery zmiany, tak, iż dział polityczny czynny jest całą dobę. Obok oficjalnej Agencji angielskiej Reutera i wielkich koncernów agencyjnych w Ameryce jest dzisiaj Agencja Havas'a jedną z największych światowych instytucyj prasowo- informacyjnych.

Król szwedzki w kinie po raz pierwszy w życiu

Po raz pierwszy w swem życiu udał się król Gustaw V. do kina, aby obejrzeć film przedstawiający uroczystość zaślubin księżniczki Ingrid w „Palladjum“ — największym kinoteatrze Svensk Industri. Król oglądał z ogromnem zainteresowaniem świetne zdjęcia, które jednocześnie członkowie rodziny królewskiej podziwiali w innych kinach tego koncernu. Część filmu, przedstawiająca uroczyste przyjęcie młodej pary w Kopenhadze, została wykonana z rekordową szybkością. Zdjęcia zrobione o godzinie 15-tej w Kopenhadze, przewieziono samolotem do Sztokholmu, o godz. 19-tej zaś wyświetlano je już w szeregu kin, który to wyczyn publiczność nagrodziła gorącemi oklaskami.

Energiczny operator Svensk Film Industri w Kopenhadze nie mógł w żaden sposób wydostać się z tłumu i wreszcie wpadł na dobry pomysł — nakłonił obsługę wozu ambulansowego, aby go zabrała na lotnisko.

Lekarz szwedzki wynalazcą metody zwalczania choroby morskiej

W prasie szwedzkiej ukazała się wiadomość, że dr. A. Wassen z Göteborga wynalazł radykalny środek na chorobę morską. Metoda jego została wypróbowana w szpitalu w Göteborgu i jakoby okazała się nadzwyczaj skuteczna.

Polega ona na zastrzykiwaniu pewnego produktu białkowego, który zabezpiecza całkowicie organizm od wszelkich przykrych następstw podróży morskiej, powietrznej, zwłaszcza długiej podróży morskiej. Pewna Dunka po zastrzyku przejechała w czasie silnej burzy przez Morze Północne, a później niebezpieczną zatokę Biskajską i Morze Śródziemne bez najlżejszych dolegliwości, chociaż zazwyczaj najkrótszy przejazd morzem przyprawiał ją o chorobę morską.

RADJO

CZWARTEK, 13 CZERWCA.

Kraków (293,5) 6,30 Audycja poranna, 8,20 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Wiadomości meteorologiczne, 12,05 Audycja dla szkół: „Święto pieśni w Radjo“ (z Warszawy, Krakowa i Katowic), 12,30—13,30 a) dziennik południowy, b) koncert w wyk. zespołu Pawła Rynasa, o 13 chwilka dla kobiet, 15,15 Przegl. giełd. wiadom. o eksp. polskim, 15,30 Koncert z Warszawy, 16 „Czerwiec na niebie i ziemi“ pog. przyr. dla dzieci w opr. dr F. Burdeckiego, J. Orłowskiej- Wernerowej i Stanisława Sumińskiego, 16,15 „Z twórczości W. A. Mozarta“. Koncert w wyk. Heleny Zboińskiej- Ruszkowskiej (sopr.), Ireny Piszczakówny (sopr.), Zespołu uczennic i uczniów klasy śpiewu Konserwatorjum Tow. Muz. w Krakowie H. Zboińskiej- Ruszkowskiej: Leokadja Kozerówna, Marja Twardówna, Anna Czaplicka (soprany), Tadeusz Górecki (tenor), Wacław Geiger (baryton), Kałka (skrz.), Kierownictwo muzyczne: W. Geiger. 16,50 Codzienny odcinek prozy: „Żyd“ — Juljusza Kaden- Bandrowskiego, 17 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk w wyk. Malej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, 18 „Książka i wiedza“ o książce Aubry „Święta Helena“ mówić będzie red. St. Poraj, 18.10 Minuta poezji: „Marsz“ Jerzego Zagórskiego 18,15 „Cała Polska śpiewa“ — pieśni w wyk. chóru męskiego „Pobudka“ pod dyr. Tadeusza Czudowskiego, 18,30 Dokąd jechać w święto? 18,40 Wiadomości bieżące, 18.45 Muzyka hiszpańska z płyt, 19,05 Program na dzień następny, 19,15 Koncert reklamowy, 19,30 Recital organowy Władysława Kalinowskiego, 19,50 Pogadanka aktualna, 20 Odczyt pt.: „O amnestji podatkowej“ wygł. dr. Emil Stein, adwokat, 20,10 Koncert słynnych apokryfów. Wykonawcy: Maryla Jonasówna (fort.), J. Popławski (tenor), T. Zygadlo (skrz.), akomp. prof. L. Urstein, słowo wyjaśniające wygł. K. Stromenger, 20,45 Dziennik wieczorny, 20,45 Dziennik wieczorny, 20,55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“, 21 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. W. Bierdjajewa, 21,30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko „Katarzynka“ B. Prusa w oprac. Mayena, 22 Wiadomości sportowe z Warsz., 22,05 Lokalne wiadomości sportowe, 22,10 Koncert Małej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, 23 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23,05 C. Saint-Saens: Koncert fort. g-moll op. 22. (z płyt), 23,30 Płyty, 23,45 Z Warszawy zakończenie.

Warszawa (1339,3) 6.30—20 p. Kraków, 20 „Kącik dla młodzieży wiejskiej“, 20,10—23.30 p. Kraków, 23,30 Rozmowy z ang. słuchaczami P. R. 23,45 Zakończenie.

Katowice (395,8) 6,30—15,15 p. Kraków, 15,15 Giełda zboż. towar., 15,17 Wiadom. bież., 15,20 Życie artyst. i kultur. Śląska, 15,25—18,30 p. Kraków, 18.30 „O pięknej Hannie, rybnickiej burmistrzance“ — St. Gątarski, 18,45 Kącik młodzieży muzycznej, 19,05—23,45 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,30—18,30 p. Kraków, 18,30 „Grunwald dzisiejszy“ — p. Wł. Piszer, 18,40 Silva rerum, 18,45 Recital śpiewaczy Olgi Łepkowej (sopran), 19,05—20 p. Kraków, 20 Feljeton teatralny p. I. Wieniewskiej, 20,10—23,45 p. Kraków.

Łódź (224) 6,30—20 p. Kraków, 20 Płyty, 20,10—23,45 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 19,50 Audycja ludowa, 20,45 Obrazki szwajcarskie, 22,10 „Lato“ — aud. muz., dyr. Paumgartner.

Rzym (420,8) 20.50 „Adriana Lecouvreur“ — opera F. Cilea.

Bruksela (483,9) 20 „Wesoła wdówka“ — operetka Lehara (montaż radjowy).

Praga (249,2) 19,35 „Traviata“ — opera Verdi'ego z udz. Tito Schipa.

ka powiał na żałobnie spokojne miasto „zapach dobroczynnej smoły“.

Później „Zielony Balonik“ nakłuł i dobił brak tematu. Balonik pękł, zostawiając po sobie, lokal upstrzony dziesiątkami karykatur i setkę łazików artystów, których wiatr rozwiał po świecie. Ci łazicy są dzisiaj dyrektorami teatru, świetnymi publicystami, profesorami i rektorami Akademij. Z popiołów pierwszego w Polsce kabaretu artystów narodził się dużo lat później warszawski „Picador“ pod egidą skamandrytów, a z szopki Michalikowej — długi sznur szopek politycznych, kukiełek i t. d.

W „Zielonym Baloniku“ terminatorkę literacką odbywał m. i. Boy- Żeleński. Ustępy jego piosenek pisanych dla „Jamy...“ poszły z czasem w przysłowie. A później, kiedy „Balonik“ należał już do przeszłości, Boy zaczął wspominać. Te wspomnienia, rozsypane po licznych zbiorach, od „Plotek, plotek“ począwszy, przez „Brewerje“, „Pijane dziecko we mgle“ po jedyny w swoim rodzaju „Znasz- li ten kraj“, dzierżgały dziwną legendą. O mieście przytłoczonym murami i o młodych łazikach, którzy walili w te mury głowami, podlewając ikarowe zapędy alkoholem w dawkach na miarę Fidjasza. Boy pisał dziwnie. W magicznie zwyczajne zdania potrafił ująć każdą serpentynę atmosfery. Może i to rezultat „Michalikowych“ pijatyk. Bo wówczas przecież — jak Boy o tem często wspomina — do Krakowa, w którym teraz sprawował epigonizm genjalnego Matejki, gipsów, draperyj i „kobył“ historycznych, szły z Zachodu nowinki o „plenerze“, słońcu i impresjonizmie. Może ten właśnie wiatr uczynił z Boya malarza atmosfery. I tak się stało, że feljetony „pijanego dziecka“ ugruntowały legendę Krakowa Tarnowskich z jednej, a Przybyszewskich, Wyspiańskich i Kisielewskich z drugiej strony, Krakowa „Żytek“ i „Zielonego Balonika“. Jama Michalikowa była w tej legendzie czemś niby czarny kamień Mahometa w Mecce: centrum i symbolem.

Tymczasem cukiernia, którą z dnia na dzień gęściej spowijała przędza mitu, wiodła byt opuszczonej kochanki. Starzała się, ale zawsze gościła młodych obrazoburców. Przyciągała jak przyciąga czasem starzejąca się kobieta „z przeszłością“. We wnęce, przy stoliku Wyspiańskiego siadał tradycyjnie od trzydziestu lat dzień po dniu bodaj na kilkanaście minut p. „Zenon“. Publiczność była mieszana: od snobów wyglupiastych począwszy, poprzez malarzy, literatów i wybitne figury, bawiące w Krakowie przejazdem lub wpadające do „Michalika“ na swobodniejszą rozmowę, po t. zw. półświatek. I ta właśnie różnolitość gości była więzią między dawnemi a młodemi laty. Ściany dalej były pokryte szkicami z czasów górnych, a środek lokalu zdobiła autentyczna szopka i marjonetki z epoki Boy et comp. Kelnerzy w miarę szorstcy, jako że i goście jak za drzewiejszych czasów nieraz przy „pół- czarnej“ za pięćdziesiąt groszy przydługie wiodli dyskusje i romansowe rozmowy. Lokal kilkakrotnie zmieniał właściciela, ale na fizjognomji „Jamy“ niewiele to się odbiło.

Teraz „Michalika“ eksmitowano. Inwentarz skazano na licytację. Znam ten widok: przyjdzie kilkunastu typów, którzy patrzeć będą wzgardliwie, na leżące w nieładzie przedmioty. Urzędnik wywoła cenę a ten i ów dołoży dalsze pięćdziesiąt groszy z miną znudzonego magnata, który płaci ponad wartość. Może będzie miał rację: te ryciny pojedynczo nie przedstawiają wielkiej wartości. Ale wartość ich jest inna, której żaden z tych typów szacujących „antyki“ nie zrozumie.

Myślę o epilogu pozielonobalonikowych perypetyj „Michalika“ i strasznie mi czegoś żal. Przypominam sobie jak za gimnazjalnych czasów i troszeczkę później (nie tak dawno zresztą) piło się tam na umór. To był rytuał. Głupi naiwny rytuał: pić i gadać a potem nocą robić na mieście awantury. Rok, dwa lata tych upodobań a później nagłe przebudzenie: niesmak i świadomość, że tego rodzaju obrazoburstwo trąci młodą naiwnością i mimowolną ucieczką pod skrzydła wyświechtanej tradycji. W ostatnich kilku latach byłem tam zaledwie parę razy. Z kątów wiało zażenowanie, wywołane wspomnieniem dawniejszych naiwności. A jednak gdy myślę, że tę „Jamę...“ naprawdę zamknięto, a jej inwentarz naprawdę sprzedali czy sprzedadzą i naprawdę na licytacji, bierze mnie pasja. Wydaje mi się, że z organizmu Krakowa ubył jakiś niezbędny organ. Wierzyć trudno, że to naprawdę minęło bezpowrotnie. I jakoś ciągle sądzę, że ten zgon się „odstanie“. Jestem bezinteresowny: nie o sobie myślę, lecz o nich.. O tych, o sześć lat młodszych odemnie. I o tych, którzy w przyszłości będą miewać sześć lat mniej niż ja teraz.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Orzeczenia i wyjaśnienia w sprawach ubezpieczeniowych

1. Roszczenie pracownika umysłowego o szkody, wyrządzone mu przez pracodawcę zaniedbaniem zgłoszenia do ubezpieczenia, powstaje z chwilą, gdy Zakład Ubezpieczeń odmówi wydania zasiłków (orzecz. Sądu Najw. Izby Cyw. z dn. 8. 11, 1934 r. L. C. I. 1400/34.

2. Ubezpieczalnia Społeczna, mająca ten sam zakres działania i te same cele, jakie miały dotychczasowe przejęte przez nią Kasy Chorych, nie może być w stosunku do b. pracowników Kas Chorych podjęta jako pracodawca różny od poprzedniego (orzecz. Sądu Naj. Izby Cyw. z 7. 3. 25 r. L. C II 2989/34.

3. Przez zaufanie, którego nadużycie ze strony pracownika uprawnia pracodawcę do niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę, rozumieć należy wiarę w pełną uczciwość pracownika, a więc również w sprawach drobnej wagi, nie zaś tylko w uczciwość przy większych interesach (orzecz. Sądu Najw. Izby Cyw. z 13. 2. 1935 r. L. C. II. 2457/34.

4. Dyrektorzy, oraz kierownicy stowarzyszeń i instytucyj o charakterze społecznym, jako niezwiązani stosunkiem służbowym i pełniący swe funkcje z mandatu lub nominacji, nie podlegali obowiązkowi ubezpieczenia w myśl ustawy z 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (orzecz. Sądu Najw. Izby Cyw. z 20. 11. 1934 r. L. C. I. 1118/34).

5. Wydalenie pracownika ze służby bez ważnej przyczyny i chociażby bez formalnego wypowiedzenia skutkuje jednak rozwiązanie samego stosunku służbowego, zaś pracownikowi służy wówczas jedynie prawo do wynagrodzenia pieniężnego, przewidzianego w art. 39 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16. 3. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (orzecz. S. N. Izby Cyw. z 7. 3. 1935 r. L. C. II/2951/34).

6. Przez przedawnienie wymiaru składek ubezpieczeniowych, przewidziane w art. 54 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z 19 maja 1920 r. (poz. 272 Dz. Ust.), Kasa Chorych traci to prawo tylko co do tego okresu, co do którego upłynął już termin 3-letni, zakreślony w powyższym przepisie (wyrok N. T. A. z 22. 4. 1934 r. L. Rej. 1146/32).

Zasiłek chorobowy w razie ponownego zachorowania

Ubezpieczony zapadł w czasie pracy na dłuższą chorobę i pobierał przez 26 tygodni zasiłki chorobowe. W czasie choroby został przez pracodawcę spowodu jej przedłużenia się ponad maksymalny termin zwolniony z pracy. Po wyczerpaniu świadczeń z ubezpieczalni i po wyzdrowieniu pracownik objął inne zajęcie i został ubezpieczony, jednak wkrótce zapadł ponownie na tę samą chorobę. Zachodzi pytanie, czy pracownik ten będzie miał znowu prawo do zasiłków chorobowych i ewent. jak długo.

W sprawie powyższej Zakład Ubezp. Społecznych wyjaśnił pismem z 24 maja br. L. 23-689-11-C. że ubezpieczony, który w podanych tu okolicznościach staje się ponownie niezdolny do pracy wskutek tej samej choroby, będzie miał prawo do zasiłków tylko wtedy, gdy ponowna niezdolność do pracy zajdzie u niego po przerwie trwającej conajmniej 8 tygodni i stwierdzonej przez lekarza Ubezpieczalni. — Ubezpieczony będzie miał wtedy prawo do ponownego 26 tygodniowego okresu zasiłkowego po upływie 4-ch tygodni podlegania wznowionemu ubezpieczeniu wzgl. nawet od dnia ponownego ubezpieczenia, jeżeli jednak osoba ubiegająca się o zasiłek chorobowy była ubezpieczona w ciągu ostatnich 12 miesięcy nie krócej, niż przez 26 tygodni.

Unormowanie eksportu drzewa

Międzynarodowy zjazd przemysłu drzewnego w Warszawie

Na terenie międzynarodowym czynione są wysiłki w kierunku uregulowania międzynarodowego obrotu drzewem. Ośrodkiem akcji porozumiewawczej jest Międzynarodowy Komitet Drzewny (C. I. B.), który już w r. 1934 rozwinął działalność, organizacyjną.

W październiku ub. roku odbyła się w Wiedniu konferencja z udziałem Szwecji, Finlandji, ZSRR., Austrji, Rumunji, Czechosłowacji, Jugosławji, Łotwy i Estonji. Na konferencji tej przeprowadzono gruntowną dyskusję na temat przewidywanego rozwoju sytuacji na głównych rynkach zbytu w r. 1935. Konferencja wyraziła pogląd, że import materjałów tartych iglastych w r. 1935 zmniejszył się wydatnie w porównaniu z r. 1934. Według obliczeń konferencji przewidywane zmniejszenie wyniesie zgóra 10 proc. rocznego przywozu na główne rynki zbytu.

Z jednomyślnych wniosków co do przewidywanego rozwoju sytuacji rynkowej, uczestnicy Konferencji Wiedeńskiej wyciągnęli doniosłe konsekwencje. Uznali konieczność ograniczenia eksportu materjałów tartych iglastych do przewidywanych rozmiarów zmniejszonego popytu. Postanowili zgodnie, że w sferze działania reprezentowanych przez siebie organizacyj, będą starali się wprowadzić postulaty ostrożności, nakazujące zmniejszenie podaży drewna na rynku międzynarodowym.

Wobec takiego stanowiska konferencji przewidywano, że druga połowa r. 1935 przynieść może złagodzenie krytycznej sytuacji w drodze międzynarodowego porozumienia drzewnego. Prace w tym kierunku rzeczywiście nie ustały i według wiadomości, podawanych przez prasę zagraniczną, należy się spodziewać w najbliższym już czasie konkretnych posunięć w tej dziedzinie. Ogólne materjały, przygotowane przez poprzednie konferencje, umożliwiają bowiem powstanie ściślejszych porozumień. Uwzględniając te możliwości w wyniku przeprowadzonych prac postanowiono na dzień 17 lipca zwołać plenarne zebranie Międzynarodowego Komitetu Drzewnego (C. I. B.) w Warszawie. Równolegle do tego zebrania odbędzie się wielka międzynarodowa konferencja drzewna, mająca za zadanie uregulowanie sprawy eksportów tartych.

Ulgi dla dłużników skarbu państwa

z tytułu należności prywatno-prawnych, mających charakter długów rolniczych

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 41, poz. 278, ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 23 maja br. o ulgach dla dłużników skarbu państwa i instyucyj prawa publicznego z tytułu należności prywatno- prawnych, mających charakter długów rolniczych. Rozporządzenie to jest rozporządzeniem wykonawczem do dekretu Prezydenta Rzplitej z dn. 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. Przepisy omawianego rozporządzenia dotyczą należności prywatno- prawnych skarbu państwa i instytucyj prawa publicznego, mających charakter długów rolniczych, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r., o ile przepis szczególny nie stanowi inaczej. Ustalanie, czy dług jest rolniczy, oraz czy powstał przed dniem 1 lipca 1932 r. — należy do właściwego ministra lub do wskazanego przez niego urzędu.

Ulgi w spłacie należności, objętych omawianem rozporządzeniem, mogą polegać na: 1) ustalaniu terminu lub terminów spłat długu, także z rozłożeniem na raty; 2) obniżaniu lub skreślaniu odsetek; 3) umarzaniu w części albo w całości sum dłużnych lub też wszelkich należności ubocznych, jak oprocentowania, dodatków administracyjnych i t. p; 4) przyznawaniu bonifikaty w przypadku przedterminowej spłaty oraz przyjmowaniu zapłaty należności papierami wartościowemi po kursie, ustalonym przez ministra skarbu; 5) ustępowaniu przy należnościach hipotecznie zabezpieczonych miejsca hipotecznego lub też wyrażaniu zgody na konwersję długów na kredyt długoterminowy w listach zastawnych.

Ulgi te odnosić się będą do należności, obliczonych według stanu zadłużenia, obejmującego sumy dłużne, zaległe odsetki, koszty i inne należności na dzień, wskazany w zarządzeniach właściwych ministrów, jednakże nie wcześniejszy, niż 1. listopada 1934 r. i nie późniejszy, niż 1. czerwca 1935 r.

Stosowanie ulg należy do właściwych ministrów, którzy decydować będą według swobodnego uznania. W zakresie stosowania ulg właściwi ministrowie działają w porozumieniu z min. skarbu.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Odwołania od decyzyj wojewódzkich biur Funduszu Pracy

Z dniem 16 bm. wchodzi w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, o postępowaniu odwoławczem od decyzyj wojewódzkich biur Funduszu Pracy i ich ekspozytur.

Rozporządzenie ustala szczegółowo tryb postępowania w sprawach odwołań od tych decyzyj, w szczególności w zakresie: 1) objęcia obowiązkiem zabezpieczenia na wypadek bezrobocia lub wyłączenia z pod tego obowiązku przedsiębiorstw i zakładów pracy, bądź robotników; 2) wymiaru wkładek z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia; 3) przyznawania i wymiaru zasiłków z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia; 4) wymiaru tych opłat na rzecz Funduszu Pracy, których wymiar należy do biur wojewódzkich.

Konkurs na pracę ekonomiczną

Polskie Towarzystwo ekonomiczne we Lwowie rozpisało konkurs na pracę:

„PRZEBIEG POLITYKI GOSPODARCZEJ POLSKI OD 1918 DO 1935“.

W osobnych rozdziałach należy uwzględnić przemysł, rolnictwo, handel, spółdzielczość, stosunki walutowe i kredytowe.

Termin nadsyłania prac do dnia 1 października 1936 roku pod adresem: Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we Lwowie.

Sąd konkursowy będzie ustanowiony w swoim czasie przez Zarząd Towarzystwa, a skład sądu podany do wiadomości publicznej.

Prace powinny być źródłowe i wyczerpujące, wolne od wszelkich tendencyj partyjno- politycznych. Krytyka rzeczowa natomiast, jest nietylko dopuszczalna, ale wprost nieodzowna.

Autor winien zbadać całe ustawodawstwo gospodarcze polskie w danej materji, zapoznać się ze stenograficznemi sprawozdaniami Sejmu i Senatu, spostrzeżeniami odnośnych Komisyj parlamentarnych oraz całą literaturą przedmiotu.

Głównem zadaniem pracy jest dokładne i umiejętne przedstawienie przebiegu naszej polityki gospodarczej w danym okresie czasu.

Oczywiście jednak zwiększyłoby wartość pracy, gdyby autor jej, nie poprzestał na suchem wyliczeniu faktów i treści ustaw, ale zarazem umiał porównać je z ustawodawstwem i stosunkami w Niemczech, Francji, Anglji, Italji, Rosji Sowieckiej i innych państwach tudzież ocenić je bezstronnie ze stanowiska ich pozytywnej lub negatywnej wartości dla Państwa.

Za najlepszą pracę ustanawiamy nagrodę zł. 2 000 (dwa tysiące złotych).

Autor nagrodzonej pracy, której ogłoszenie drukiem Towarzystwo sobie zastrzega, otrzyma ponadto 15 proc. ceny księgarskiej brutto, po potrąceniu kosztów jej wydania.

Winogrona hiszpańskie do Polski

W przyszłym tygodniu nadejść mają do Polski pierwsze letnie transporty winogron z Hiszpanji. Importerzy owoców południowych sprowadzili narazie do Gdyni 10 wagonów winogron hiszpańskich. Winogrona te kalkulować się będą po 1 zł. 80 gr. — 2 zł. za klg. W ciągu lata ceny winogron w miarę wzrostu podaży będą obniżone.

KOLUMNA ŁÓDZKA

Dr. S. J. Schweig

Szkolnictwo żydowskie w Łodzi

Szkolnictwo żydowskie w Łodzi jest bardzo różnorakie. W ogólnych zarysach możnaby je podzielić na szkoły prywatne i społeczne. Te ostatnie posiadają rozmaite odcienie. W szkolnictwie powszechnem gama zaczyna się od skrajnie świeckich szkół „Ciszo” i kończy się ną szkolnictwie agudowskiem i Talmudtorach rozmaitego autoryrmentu. Jeżeli chodzi zaś o szkolnictwo średnie, to na pierwszy, jeżeli nie wyłączny plan wysuwają się szkoły Towarzystwa Szkół Żydowskich w Łodzi, t. zw. popularnie „Szkoły Braudowskie”. Nazwa ta jest zresztą zupełnie trafna, bo dr. Braude nie tylko jest ich założycielem, ale i do obecnej chwili ich faktycznym kierownikiem.

Szkół tych mamy obecnie trzy: dwie dla chłopców i jedna dla dziewcząt, z ogólną ilością ca. 1300 uczniów i uczenic. Wszystkie te szkoły są pełnemi gimnazjami, a przy każdej istnieje pełna szkoła powszechna. Od dwóch lat prowadzi towarzystwo także przedszkole dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Celem wszystkich tych szkół naszych jest wychowanie młodzieży w duchu narodowo - żydowskim, nie zaniedbuje się jednak wychowania obywatelskiego i stara się o wytworzenie syntezy między kulturą żydowską narodową i ogólno-europejską. Dla osiągania tego celu konieczne jest objęcie całego wychowania młodzieży od wieku najwcześniejszego i tem się tłumaczy założenie własnego przedszkola oraz prowadzenie szkolnictwa powszechnego przy zakładach średnich. Ostatnia reforma szkolnictwa i oddzielenie szkół powszechnych od średnich rozszerzenie szkolnictwa powszechnego o dwa lata i zmiana programu nauczania, dalej materjalna sytuacja społeczeństwa żydowskiego, zmuszająca je do posyłania dzieci swych do państwowych szkół powszechnych itd., stawia szkolnictwo nasze przed szeregiem zagadnień, mających być przedmiotem obrad najbliższego zjazdu przedstawicieli żydowskich szkół społecznych zrzeszonych w Związku Zrzeszeń Społecznych, utrzymujących żydowskie szkoły średnie w Polsce. Referat obejmujący całokształt tych zagadnień opracowuje niezmordowany pracownik na niwie społecznego szkolnictwa żydowskiego, dr. Tartakower.

Niemniej ważną kwestją dla społecznego narodowego szkolnictwa żydowskiego jest dostosowanie go do obecnych potrzeb społeczeństwa żydowskiego. Chodzi w tym wypadku z jednej strony o liczenie się z faktem, że emigracja do Palestyny zajmuje już obecnie w życiu młodzieży żydowskiej poczesne miejsce, a z drugiej strony przewartościowanie ekonomiczne żydostwa na miejscu jest piekącą koniecznością. Mówiono o tych rzeczach już w czasie, gdy szkoły nasze założono, t. j. przed dwudziestu laty z górą, ale teraz są to sprawy tak realne, że niesposób tylko teoretyzować, a trzeba działać i zamiary w czyn wprowadzać.

Jeżeli chodzi o emigrację do Palestyny, to warto zaznaczyć, że młodzież kończąca szkoły należące do naszego związku i wykazująca się świadectwem końcowem z nauk judaistycznych, zwolniona jest z egzaminu wstępnego na nasze wyższe uczelnie palestyńskie Częste jedak są wypadki, że rodzice emigrują do Palestyny, zabierając ze sobą dzieci swoje będące jeszcze we wieku szkolnym. — Inni znów, nie widząc przyszłości dla dzieci swych na miejscu, wysyłają je do szkół i zakładów wychowawczych w Palestynie dla wychowania w Erec i przystosowania ich do przyszłości w Palestynie już od lat najmłodszych. W tym wypadku jedynie przygotowanie ich już od dzieciństwa w tutejszem szkolnictwie społecznem narodowo - żydowskiem daje im możność natychmiastowego zaszeregowania się do szkół w Erec.

Ale i nasze szkolnictwo tutejsze winno się liczyć z potrzebami Palestyny i program swój przystosować do tych potrzeb. Toteż szkolnictwo zawodowe średnie więcej zająć powinno miejsca w typach szkół naszych. — Czy społeczeństwo żydowskie zdaje sobie dostatecznie sprawę z ważności wszystkich zagadnień związanych z wychowaniem młodzieży, tylko pobieżnie wyżej naszkicowanych? Odpowiedź na to pytanie niestety musi wypaść przecząco. Stąd trudności, z jakiemi boryka się nasze szkolnictwo, zwłaszcza w miastach mniejszych. Do związku naszych szkół należy 25 zakładów w 18 miejscowościach. Tylko niewiele z nich prosperuje należycie, posiadając normalną gospodarkę, odpowiednią frekwencję, dobrane zarządy i komitety rodziców. W innych miastach tylko cudem szkoły utrzymują się przy życiu. — Warto nadmienić, że najmniej zrozumienia wykazuje dla tych spraw żydowska inteligencja zawodowa. Mimo że całą grozę swej beznadziejnej sytuacji odczuwa na własnem ciele, z niezrozumiałej jakiejś inercji trwa w zaśniedziałych zwyczajach odziedziczonych po dawnej asymilacji i wstrzymuje się od posyłania swych dzieci do żydowskiej szkoły. I najróżniejsze wysiłki w tym kierunku poczynione jak dotąd pozostały bez poważniejszego skutku. Czyżby nie czas, by się opamiętała, nie tylko dla dobra narodu żydowskiego, lecz jeszcze więcej w dobrze zrozumianym interesie własnych swych dzieci?

Za dalekoby prowadziło, gdyby się chciało w tem miejscu wspomnieć chociażby o kwestji wychowania młodego pokolenia żydowskiego w Niemczech. Na ten temat istnieje już cała, zresztą bardzo ciekawa literatura, wiele miejsca poświęca tym sprawom m. i. znakomicie redagowana i wszechstronnie życie żydowskie rozpatrująca „Jüdische Rundschau”. Czyżby ten przykład nie powinien naprowadzić u naszej tutejszej inteligencji żydowskiej zawodowej do opamiętania? Ale jest też i inny aspekt sprawy. — Wszyscy pamiętamy jeszcze, jak niedawno głęboka przepaść dzieliła inteligencję żydowską od szerokich mas narodu żydowskiego. Zdawało się, w pierwszych latach powojennych, że przepaść ta znikła, że nastąpiło zlanie się inteligencji żydowskiej z ludem. Z niezrozumiałych przyczyn, bo brak objektywnego uzasadnienia, w ostatnich latach następuje znów oddalenie się inteligencji żydowskiej od masy żydowskiej, mimo że tylko na tę masę w swej pracy zawodowej jest skazana. Wytworzenie się tej dawnej przepaści może fatalnie się odbić na tejże inteligencji. Jedynie wychowanie młodzieży żydowskiej w zrozumieniu narodowych potrzeb społeczeństwa żydowskiego w duchu narodowo - żydowskim i w znajomości wszystkich wartości przez naród żydowski stworzonych oparte o renesans żydowski i to wszystko, co naród żydowski obecnie tworzy w odbudowującej się swej ojczyźnie, może młodzieży naszej dopomóc do przetrzymania tej nawały nienawiści, jaka zewsząd na nią napiera, może jej dać dostateczny hart ducha do przezwyciężenia tych trudności, na jakie natrafia z racji należenia do narodu żydowskiego. Należy o tem mówić wyraźnie i dobitnie, powtarzać to setki razy właśnie teraz, w okresie, gdy każdy rodzic zastanawiać się winien, do jakiej szkoły ma oddać swe dziecko.

Co dalej?

Zgórą rok temu, 27 maja 1934 r. wybory powołały do życia Radę miejską z „narodową“ większością. Poczęły się od tego dnia dziać rzeczy niesamowite, których z początku nie można było pojąć. Powoli jednak wszystko się wyklarowało i szydło wylazło z worka. Szydłem była chęć dorwania się do władzy (Władze nadzorcze nie zatwierdziły jeszcze dotychczas endeckiego Zarządu. Próbowano na początku delikatnie; grożono bojkotem pracy, nieuchwaleniem budżetu, niestety wszystko to zawiodło; próbowano zjednać sobie sanację, rzucano mgliste przyrzeczenia lojalności wobec władz, mówiono o sprawiedliwym rozdziale subsydjów, niestety też nie pomogło; przeszło się wobec tego do argumentów „mocniejszych“. Prowokowano innych, a obrażonym nie pozwalano odpowiadać, wywoływano awantury stopniowo coraz to gwałtowniejsze, ostatnio zakończone już krwawo. Endecja niedopuszczana do władzy, uganiająca się stale za większością dla przeprowadzania swych demonstracyjnych i demagogicznych wniosków traciła grunt pod nogami i posłuch wśród mas i musiała im dać choćby cyrk zamiast chleba.

Masy nie żyją samym tylko krzykiem. Masy żądają czynu. Czyn ten jednak nie nadchodził, bo nie mógł nadejść, a ludziom z Widzewa, Chojen, Bałut jak źle się wiodło dotychczas, tak też się powodzi dalej. Otumanione masy dały głosy na narodowców, bo chciały odmiany, bo dotychczasowym gospodarzom miasta nie wierzyły. Robotnik łódzki, tak jak i masa w Niemczech, chciał wierzyć, że wyeliminowanie Żydów i cały skomplikowany żydożerczy program endeków ulży jego doli, da im pełny tydzień pracy, wypędzi z pod jego dachu głód i nędzę.

Szkoda, popełniono może kolosalny błąd, że nie pozwolono p. Kowalskiemu z jego mętnym programem rządzić. Ci co twierdzą z głębi swoich wygodnych foteli, że endecja jest skompromitowana na ulicy polskiej, mylą się głęboko. Nie znają wpływu bójek w radzie miejskiej na masy robotnicze i nie wiedzą co one o tem wszystkiem sądzą.

Tak jak my brzydzimy się temi zdarzeniami, a z nami cały świat kulturalny, tak masa upaja się „bohaterskimi“ wyczynami ojców miasta, uważa ich boje za krucjatę przeciw sanacji, Żydom i marksistom. Drogą prawną i logiczną nie tłumaczy się masom ich błędu. Endeków trzeba skompromitować. Nie byłoby nieszczęściem ani dla państwa, ani dla ludności, gdyby się pozwoliło im rządzić pewien czas, aby mieli sposobność wykazania swej ignorancji i impotencji umysłowej. Musimy wziąć pod uwagę, że byłby to tylko eksperyment na drobnym odcinku organizmu państwowego, a więc nie szkodliwy, a poniekąd pożyteczny, bo wyjaśniający gruntownie sytuację.

Przeciwko radnym endeckim wytoczy się proces, ukarze się ich drobną jakąś karą, zawiesi na dwa lata, daruje z tytułu amnestji i cóż dalej? Czy przez to p. Czernik nabierze bardziej kulturalnych manier? P. Kożuchowski nauczy się, że krzesło jest do tego, by siedzieć na niem, a nie rozbijać głowy? Przypuszczam, że nikt się tem nie łudzi. A czy ratunkiem będzie rozwiązanie Rady? Wszak jest to wymarzona okazja do męczeństwa, podcinania skrzydeł „narodowej inwencji“, okazja do przybrania pozy wygrażającej Żydom, masonom i socjalistom z tem, że przyjdzie dzień...

Nie tędy droga! Źle radzili ci, którzy byli zwolennikami, w tym wypadku, silnej ręki, źle radzą ci, którzy wyjście widzą w rozwiązaniu Rady. Może teraz jest już zapóźno i trzeba brnąć dalej.

P. komisarz Wojewódzki jest wytrawnym samorządowcem i energicznym przewodniczącym, ale to nie wyklucza faktu, że ostatnio staje się coraz mniej bezstronnym, i że coraz bardziej ulega presji endeków. Od niego zależy spokój podczas obrad, ale spokoju nie osiągnie się, je-

(Dokończenie na stronie 11-tej).

Likwidujcie akcję szeklową! Pieniądze przesłać 14-go b. m.

Wiadomości z kraju

W Grodnie panuje spokój

Z Grodna donosi „Moment": O godzinie 5.30 ra no odbył się pogrzeb ofiary zajść Izraela Berezowskiego, syna dyrygenta chóru w synagodze w Grodnie. Pomimo wczesnej pory w pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności. Kondukt pogrzebowy skierowany został na cmentarz z pominięciem głównych ulic.

Na cmentarzu wygłosił wspomnienie pośmiertne prezes kahału p. Kryński, który zakończył odmówieniem modlitwy Kadisz. Liczny tłum obecnych odmówił głośno modlitwę Kadisz.

W mieście panuje teraz zupełny spokój. Krążą liczne posterunki policyjne, pilnujące porządku.

Z pośród 13 aresztowanych Żydów, 8 wypuszczono na wolność, 5 natomiast odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego. Obrony aresztowanych podjęli się dwaj najwybitniejsi adwokaci grodzieńscy, Fürstenberg i Lebman.

KONFISKATA

„Unzer Express" z dnia 11 bm. uległ konfiskacie za artykuł Lazara Kahana o wydarzeniach w Grodnie. Po konfiskacie ukazał się drugi nakład z opuszczeniem skonfiskowanego artykułu.

Unieważnienie znaku towarowego „Pardes" w Warszawie

Znana firma „Pardes" posiadająca plantacje pomarańczy w Palestynie i eksportująca owoce do Polski, wystąpiła do Urzędu Patentowego w Warszawie o unieważnienie znaku towarowego „Pardes", zarejestrowanego w październiku 1934 r. przez p. Izraela Kacenelbogena, wytwórcę soków owocowych i pasty pomarańczowej. Firma palestyńska, której skargę przed Urzędem Patentowym poparł adw. Izydor Epsztejn, stała na stanowisku, że p. Kacenelbogen, produkując artykuły zbliżone ogromnie do jej produktu, nie ma prawa do używania tak rozpowszechnionego znaku towarowego, jakim jest znak „Pardes".

Urząd Patentowy, przed którym w charakterze świadków zeznawali prezes polsko-palestyńskiej Izby handlowej Lewite i wiceprezes Izby sędzia Friedo wydał orzeczenie, unieważniające zarejestrowany przez p Kacenelbogena znak towarowy „Pardes".

Sport i... rewolwer

Z Tomaszowa Mazowieckiego donoszą o krwawem zajściu, jakie miało miejsce na tamtejszem boisku sportowem w czasie zawodów piłkarskich między dużymi „Hapoel" a „Młot". Gdy sędzia Goldhersch wydał decyzję na korzyść Hapoelu, dwaj zwolennicy Młota, Ipser i Goldschneider wpadli na boisko i nożami sterroryzowali sędziego. W obronie własnej sędzia zrobił użytek z rewolweru, raniąc ciężko napastników.

Sędziego aresztowano, a rannych przewieziono do szpitala.

Szwagier b. ministra skazany za oszustwa wekslowe

Po tygodniowej rozprawie ogłoszony został w Warszawie wyrok w wielkim procesie o fałsz weksli b. min. Janty-Połczyńskiego. Fałszu tego i nadużyć dopuszczali się szwagier ministra ks. Bielski i wspólnik jego Wańkowicz. Sąd Okr. uznał winę obu oskarżonych za udowodnioną co do wszystkich zarzucanych im przestępstw i wydał wyrok, skazujący ks. Bielskiego na łączną karę 4 lat więzienia, Wańkowicza na półtora roku więzienia.

W motywach Sąd podkreślił, że wina oskarżonych nie budzi żadnych wątpliwości, zaś przy wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę, że Wańkowicz przyznał się do winy, Bielski zaś obrał taktykę zaprzeczania i wypierania się wszystkiego, obciążając Wańkowicza i takiemi zarzutami, które zupełnie go nie dotyczą.

Obaj oskarżeni po wyroku pozostają w więzieniu. Wańkowicz odbywa karę 3 lat więzienia, wymierzoną mu w innej sprawie, Bielski zaś może być zwolniony po złożeniu kaucji w wysokości 100 000 złotych.

Wielki proces komunistyczny w Toruniu

W toruńskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces przeciwko 17 wywrotowcom z instruktorem Józefem Jarząbkowskim na czele, oskarżonym o to, że należąc do Komunistycznej Partji Polskiej, zakładali na terenie powiatów toruńskiego i chełmińskiego jaczejki komunistyczne w zamiarze obalenia obecnego ustroju państwowego, by zastąpić go ustrojem komunistycznym.

Rozprawa rozpisana jest na 5 dni. Powołano przeszło 40 świadków.

Ograbiony w pociągu

Zuchwałego napadu bandyckiego dokonano w pociągu, zmierzającym z Poznania do Łodzi. Ofiarą napadu padł artysta rzeźbiarz Nahum Aronson, stale zamieszkały w Paryżu. Artysta udawał się na urlop, który zamierzał spędzić na Kaukazie a w drodze chciał przez krótki czas zatrzymać się u brata swego w Łodzi.

Za Ostrowiem weszło do przedziału dwóch osobników z których jeden ułożył się na ławce udając że chce zasnąć, podczas gdy drugi chwycił pasażera za gardło, powalił go na ziemię, wydarł mu z kieszeni portfel i uciekł. Gdy Aronson odzyskał przytomność, zaalarmował służbę pociągu. Łupem złodziei padło 100 dolarów, 50 funtów, 1.300 franków i dokumenty osobiste.

Drugi osobnik, który wszedł razem z bandytą do przedziału twierdzi, że o niczem nie wie, gdyż spał, a obudził się dopiero, gdy Aronson podniósł krzyk.

„Totek" prosperuje...

W czasie minionych świąt w Warszawie, grający w totalizatora, nie mogli uskarżać się na brak emocyj na torze. Towarzystwo urządziło dla amatorów gry „trzydniówkę", a obrót totalizatora wyniósł: sobota — 352.470 zł, niedziela — 592.460 zł, poniedziałek — 380.460 zł, — razem 1,225.390 zł! Towarzystwo zatrzymało w swoich kasach tylko z dwóch dni (niedziela, poniedziałek) sumę zł 118.126,5.

W okresie szalejącego kryzsu, kiedy kilkaset tysięcy bezrobotnych figuruje w spisach, mieszkańcy stolicy składają prawie 120 000 zł na... papieranie hodowli koni...

Węże zaatakowały żołnierzy

W bagnistych okolicach Powurska na Wołyniu, kilka jadowitych węży zaatakowało grupę podchorążych artylerji, bawiących na ćwiczeniach. Kilku podchorążych dotkliwie pokąsanych odesłano do szpitala, gdzie jeden z nich zmarł.

Masowe zabicie psów

W ostatnich czasach nawiedziła okolicę Kruszwicy groźna plaga wścieklizny psów. Plaga ta stała się poprostu postrachem wieśniaków, którzy stale byli narażeni na niebezpieczeństwo ze strony nieszczęśliwych zwierząt. Celem zapobiegnięcia epidemji, władze wydały ostre zarządzenia i nakazały zabicie wszystkich psów w miejscowościach: Ludkowie, Tupadłach, Sławsku Wielkim, Stodolnie, Bródzkach i Harkowicach. Ogółem zabito blisko 700 psów. Wiele pokąsanych osób oddano pod obserwację lekarską.

Co dalej?

(Dokończenie ze strony 10-tej).

śli większości pozwoli obrażać i prowokować mniejszość, a tej mniejszości zamyka się usta i nie pozwala reagować na obrazy. Bezwątpienia w pewnej mierze odpowiedzialność za zajścia ponosi przewodniczący. Rozmiary ostatniej awantury byłyby mniejsze gdyby p. komisarz wcześniej wezwał policję. Rozumiemy, że to smutny fakt dla przewodniczącego, którego unika się jak ognia, ale przy takiej bójce nie można czekać na skutek dzwonka i nawoływać. Wcześniejsze wezwanie policji, i tak nieuniknione, zaoszczędziłoby wiele krwi.

Jest również nauczka dla Żydów. Wszelkie trzymanie się cudzego paska doprowadza, mimo starannego retuszu na zewnątrz, do kompromitacji. — Tak się też stało z posłem Mincbergiem. Okazało się, że p. Mincberg ze swoimi agudowcami i folkistami był przeciw odczytaniu deklaracji w sprawie odezwania się w r. Kapczyńskiego w dn. 2 kwietnia „Żydzi są najpodlejszą nacją" i potem jego „wyczynu" z karafką. Naturalnie, że p. Mincberg musiał być za odłożeniem tej sprawy „ad calendas graecas", bo tak chciał ktoś inny, któremu to było na rękę. I wtedy to utworzył się front, składający się z endecji, sanacji i chasydów p. Mincberga — przeciw sjonistom i socjalistom.

P. Mincberg broni honoru żydowskiego i jego interesów w swoisty sposób. L. G.

Pożyczka inwestycyjna

Wytwórnia papierów wartościowych drukuje obecnie tymczasowe zaświadczenia pożyczki inwestycyjnej. Będą one zaopatrzone w podwójną numerację, która ma być stosowana w przyszłości przy tych obligacjach, celem uniemożliwienia fałszerstwa numerów.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś ciesząca się dużem powodzeniem komedja węgierska „Trafika pani generałowej". Pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego odbywają się próby z sztuki Antoniego Waśkowskiego pt. „Gwiazda Wawelu", która ukaże się w sobotę 15 bm.

— **DZIŚ NOWA REWJA W „BAGATELI".** Dziś w czwartek ukaże się na scenie „Bagateli" nowa rewja pt. „Jankowski na manewrach". Rewja ujęta w szatę komedji muzycznej, odznacza się humorem i płynnością akcji.

— **JEDYNY WYSTĘP HANKI ORDONÓWNY I IGO SYMA.** Cały Kraków mówi o występie Hanki Ordonówny i Igo Syma, który odbędzie się jutro w piątek o godz. 9 wiecz. w teatrze „Bagatela". Próżno byłoby szukać drugiej pieśniarki, której artyzm ekspresyjny równałby się Ordonównej. Artyści odtworzą zrpełnie nowy repertuar, oraz wystąpią wspólnie w duetach.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Kapitan Korkoran" (Vlasta Burian), „Wonder Bar".
APOLLO: „Żywy zastaw" (Shirley Temple).
ATLANTIC: „Tajemnica małej Shirley" (Shirley Temple), „Ich noce" (Clark Gable, Cl. Colbert).
BAGATELA: „Baroud" oraz komedja muzyczna: „Jankowski na manewrach".
PROMIEŃ: „Papryka" oraz „Księżna Aleksandra".
SŁONKO: „Julika" (Gilda Alpar).
SZTUKA: „Czar wiedeńskiego walca".
ŚWIT: „Flip i Flap jako synowie pustyni".
UCIECHA: „Księżniczka przez 30 dni" (Sylvia Sydney).
WANDA: „Niewolnica z Madalay".

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 12. 6. 1935. Na zebraniu panował nastrój mało ożywiony przy tendencji naogół utrzymanej. Większość papierów bez zainteresowania. Do transakcyj doszło jedynie na pogiełdzie.

4-proc. Poż. m. Krakowa po zł 44 (sprzedaż egzekucyjna).

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zaznaczyła się dzisiaj mocniejsza tendencja dla dolara, funta, oraz marki niemieckiej. Płacono za dolara 5.26—5.30, czeki bankowo 5.27—5.31, Bank Polski płacił za dolara 5.25—5.26, dolar złoty 9.15—9.25, funt ang. 26.15—26.30, marka niemiecka 178—182, korona czeska 21.90—22.05.

Dewizy: Londyn 26.15—26.30, Szwajcarja 172.50—173.25, Berlin 213.50—214.50, Paryż 34.92—35.02. Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 12. 6. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 87.25. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 42.40, 4-proc. inwestycyjna 105, 5-proc. konwersyjna 66, 66.25, 66. 6-proc. dolarowa 80.50, 81, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53, 52.85, 7-proc. stabilizacyjna 65.63, 65, pięcioseti 65.75, 65.25. Tendencja słabsza. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.95, Holandja 358.60, Londyn 26.20, Nowy Jork telegraficzny 5.31, Paryż 34.98, Praga 22.12, Sztokholm 135.30, Szwajcarja 173.05, Włochy 43.80, Berlin 213.40. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 12. 6. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28 i pół przy tendencji mocnej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w placeniu 5.27 i pół oraz 5.30 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 12. 6. Ceny transakcyjne: nienotowane. Ceny orjentacyjne: otręby żytnie przem. stand. 10 i pół do 11, pszeneu grube stand. 10 i trzy czw. do 11 i jedna czw., średnie stand. 10—10 i pół, jęczmienne 10—11 i jedna czw., mąka pszenna II gat. F. 55-65-proc. 18—18 i pół, III gat. A 65-70-proc. 17—17 i pół, III gat. B. 70—75-proc. 14 i pół do 15. Inne bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 12. 6. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.21 i pół, Londyn 15.16, Nowy Jork 3.06 i trzy czw., Bruksela 51.95, Medjolan 25.30, Madryt 41.90, Amsterdam 207.30, Berlin 123.75, Wiedeń noty 57.90, Sztokholm 78.05, Oslo 76.05, Kopenhaga 67.60, Praga 12.77, Warszawa 57.90, Białogród 7, Ateny —, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.68, Japonja 89. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 94, w Paryżu fr. fr. 1730, w Zurychu dol. 65 przy tendencji słabszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 12. 6. Kursy zamknięcia: Dillonowska 91.125, Stabilizacyjna 111.375, Dolarowa 80, Warszawska 71.25, Śląska 72.25. Tendencja niejednolita.

Mocna tendencja dla walut

Warszawa, 12. 6. PAT. Na dzisiejszych giełdach walutowych wystąpiła ponownie mocna tendencja, przedewszystkiem dla walut anglosaskich. Tendencja ta wyszła z Paryża i przypisywana jest wątpliwościom co do konkretnych możliwości nowego rządu francuskiego radykalnego uzdrowienia finansów. W Warszawie dewizę na Londyn notowano 26.20 (wczoraj 26.03) pewne wzmocnienie w Paryżu wykazują również frank szwajcarski, floren holenderski oraz belga. Dewizę na N. Jork kabel, notowano w Warszawie 5.31 wobec 5.28. 7/8 w dniu wczorajszym.

Cztery warunki W. Brytanji
w sprawie niemieckich zbrojeń morskich

Londyn, 12. 6. PAT. „Daily Herald“ donosi, iż Wielka Brytanja postawi cztery warunki w rokowaniach morskich z Niemcami: 1) przyznana cyfra tonażu nie będzie cyfrą globalną, lecz odnosić się będzie do poszczególnych kategoryj,t. zn., że Niemcy będą mogły posiadać tylko 35 procent tonażu w każdej kategorji floty brytyjskiej, 2) budowa okrętów niemieckich będzie rozłożona na szereg lat, tak, aby Rzesza nie posiadała sawyzch nowych statków, gdy okręty angielskie będą już przestarzałe; 3) zgoda Francji Włoch, Stanów Zjednoczonych i Japonji oraz 3) zalezienie sposobu zmiany postanowień traktatu wersalskiego.

KRONIKA ŁÓDZKA

Przed dzisiejszą Radą miejską

Łódź. 12. 6. (G) Przed czwartkowem posiedzeniem rady miejskiej komisarz Wojewódzki przedsięwziął cały szereg zabezpieczeń, m. in. powiększył ilość woźnych, którzy mają pilnować porządku. Radny Nutkiewicz opuścił już szpital i weźmie udział w posiedzeniu. Wobec tego, że radny endecki Słuńczewski, który był chory, wyzdrowiał i weźmie udział w posiedzeniu, sytuacja przed stawia się w ten sposób, że opozycja ma 36 głosów i endecja 36, decydować zatem będzie komisarz Wojewódzki. Na początku posiedzenia komisarz odczyta list min. Kościałkowskiego, który ma zawierać dużo sensacyj, dotąd nieujawnionych; następnie rozwiie si nad tym listem dyskusja, po czem zakończone zostanie trzecie czytanie budżetu. Jest prawdopodobnem, że przed głosowaniem frakcje wypowiedzą swoją opinję i m. in. poruszą sprawę ekscesów kwietniowych i ostatnich.

Dodatni czy ujemny

Łódź, 12. 6. (G). Przed kilku miesiącami p. B. stwierdziwszy u siebie jakąś rankę, udał się do Ubezpieczalni do wenerologa dra Łaguniewskiego, który polecił przeprowadzić badanie krwi. Po kilku dnich zakomunikował mu, że analiza wykazała, że jest on chory na syfilis i to w drugiem stadjum. Stwierdzenie tej choroby wywarło na p. B. tak e wrażenie, że miał zamiar popełnić samobójstwo. Przedtem jeszcze jednak udał się prywatnie do dra Wołkowyskiego, który po przeprowadzeniu analizy oświadczył mu, że odczyn Wassermanna dał wynik ujemny i że jest on zupełnie zdrów. Wówczas p. B. udał się znowu do dra Łaguniewskiego, który skierował go do szpitala okręgowego Ubezpieczalni. Tam znowu zrobiono analizę krwi, która dała wynik dodatni. Powtarzało się to czterokrotnie. Rezultatem są cztery analizy z wynikiem dodatnim Ubezpieczalni i 4 analizy laboratorjów prywatnych z wynikiem ujemnym. Wówczas p. B. wystąpił do Ubezpieczeczalni o zwrot kosztów leczenia i odszkodowanie moralne. Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie, dokąd p. B. skierował sprawę.

ZAMACH SAMOBÓJCZY DZIENNIKARZA

Łódź, 12. 6 (G). Zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 99 korespondent łódzki „Kurjera Warszawskiego“ Krzywy, popełnił samobójstwo przez zażycie większej ilości luminalu. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

PO 9 TYGODNIACH STRAJKU

Łódź, 12. 6. (G). 9 tygodni temu wybuchł strajk robotników w fabryce Arbina z równoczesną okupacją fabryki. Tłem strajku było żądanie właścicieli, którzy domagali się, ażeby robotnicy pracowali nie na czterech, lecz na sześciu warsztatach oraz żądali usunięcia z pracy delegatów fabrycznych. Z polecenia łódzkiego starostwa grodzkiego na teren fabryki wkroczyła policja, która usunęła siłą strajkujących.

O 8.069 bezrobotnych mniej

Warszawa, 12. 6. PAT. Liczba bezrobotnych w dniu 8 bm. na terenie całego państwa wynosiła według danych biur pośrednictwa pracy funduszu pracy 405 613, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 8.069 osób.

Skazanie ostatniego z bandytów narodowo-socjalistycznych

Rybnik, 12. 6. (K) Przed sądem okręgowym w Rybniku rozegrał się wczoraj epilog krwawego napadu rabunkowego na stację kolejową w Gierałtowicach, dokonanego przez partję polskich narodowych socjalistów. Ławę oskarżonych zajął Piotr Domagała z Łodzi, domniemany inicjator tego napadu, który przez dłuższy czas ukrywał się przed okiem władz. Po wyroku na pozostałych uczestników napadu Domagała zgłosił się dobrowolnie na policji. W śledztwie zeznał on, że do dobrowolnego zgłoszenia się zachęcił go niski wymiar kary na głównych sprawców oraz to, że „wódz“ partji Graffa całą winę zwalił na niego mimo, że sam Graffa był inicjatorem napadu w celu zdobycia funduszów dla partji, a jego użył jako swe narzędzie, znając jego fanatyzm. W wyniku dzisiejszej rozprawy sąd skazał Domagałę na 2 lata więzienia. Prokurator wniósł odwołanie.

Król jest gotów...

Ateny, 12. 6. PAT. Prasa zamieszcza list Levidina, sekretarza b. króla Jerzego, zaadresowany z polecenia ex-króla do jednego z deputowanych w Atenach. W liście tym Lewidin pisze m. in.: król śledzi z dużem wzruszeniem objawy uczuć monarchistycznych ludności greckiej i jest gotów powrócić do Grecji nie jako szef zwycięskiej partji, lecz jako bezstronny arbiter, godzący wszystkie partje.

Rząd Abisynji protestuje

Paryż, 12. 6. PAT. Korespondent Havasa w Addis Abeba donosi: w liście przesłanym do posła włoskiego, rząd abisyński oświadcza, że żaden żołnierz etjopski nie uczestniczył w incydentach, jakie wydarzyły się 4 czerwca, lecz że formacje włoskie, złożone z tubylców zaatakowały pasterzy etjopskich którzy jednak zmusili napastników do ucieczki. Rząd abisyński protestuje stanowczo przeciwko ponownemu pogwałceniu granicy.

Dostawy konserw z Afryki połudn. dla armji włoskiej

Londyn, 12. 6. PAT. Korespondent „Daily Mail“ w Kapsztadzie donosi, że Włochy poczyniły tam znaczne obstalunki konserw mięsnych i konfitur, których Afryka południowa dostarczyć ma bezpośrednio oddziałom włoskim w Afryce.

Ci, którzy nie płacą

Waszyngton, 12. 6. PAT. Rządy Włoch i Czechosłowacji notyfikowały urzędowo rządowi Stanów Zjednoczonych, że nie zapłacą przypadającej na dzień 15 czerwca raty długów wojennych.

„Normandie“ pobił własny rekord

Paryż. 12. 6. PAT. Parowiec „Normandie“, przebył drogę powrotną z Ameryki do Europy w 4 dni, 3 godziny i 28 minut, osiągając przeciętną szybkość 30,35 węzłów na godzinę i bijąc swój własny rekord, ustanowiony w czasie podróży do Ameryki.

Projekt ordynacji wyborczej jest pokrzywdzeniem praw żydowskich

Mowa pos. Rotenstreicha na komisji konstytucyjnej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 6. Sin. W dalszym ciągu środowego posiedzenia komisji konstytucyjnej poseł Rymar oświadcza się za kurjami narodowościowemi. Następnie przemawiają: poseł Komarnicki (Kl. Nar.), Malinowski (Kl. Lud.), Stroński (Kl. Nar.), który dowodzi, że głosowanie ma być powszechne, a w tej ordynacji głosowanie przestaje być powszechne. Przy nowej ordynacji ludzie, którzy nie mają prawomocnych wyroków mogą dostać prawo wyborcze i to można zrobić w bardzo prosty sposób. Zwraca uwagę, że jeżeli ktoś podpisuje na dwóch deklaracjach, to nietylko podpis, ale i deklaracja zostają unieważnione. Wystarczy więc wynająć jednego draba, który się wkręci i tu i tam i wszystko będzie nieważne (protesty na ławach BB).

Poseł Smoła (Stron. Lud.) ostro protestuje przeciwko ordynacji. Następnie przemawiają ks. Szydelski i poseł Bittner (Ch. D.), poczem zabiera głos

poseł Rotenstreich (Koło Żyd.),

który oświadcza, że projekt większości nie uwzględnia tego, że w Polsce żyje trzy i pół miljona Żydów, którym się należy przedstawicielstwo parlamentarne. Wedle tego projektu, Żydzi będą mogli aspirować do mandatów w pięciu okręgach, w pozostałych zaś kolegja wyborcze nie dopuszczą do postawienia kandydatów żydowskich. Mówca wyraża zdziwienie, że poseł Rataj mówił o wielkiej różnicy między głosami, potrzebnemi do uzyskania mandatów w niektórych okręgach polskich a okręgiem żydowskim w Warszawie.

Tu poseł Rataj przerywa: Bo chłop nie rozumie, dlaczego cztery głosy w jego okręgu są tyle warte co jeden w Warszawie.

Poseł Rotenstreich: Dziwi nas zarzut uprzywilejowania w mowie p. Rataja, skoro w Małopolsce Zachodniej jeden mandat wypadnie na 600.000 Żydów, a w województwach wschodnich przeszło miljon Żydów nie będzie jeszcze miało swego przedstawiciela. Jeżeli zaś ludność żydowska, która przywiązuje specjalną wagę do swej reprezentacji parlamentarnej wie, że będzie jej pozbawiona, to taką ordynację wyborczą musi uznać za krzywdzącą dla siebie. Trybuna parlamentarna jest tem miejscem, z którego możemy przemawiać do rządu i ludności polskiej. Często czyni się z nas kozła ofiarnego i zbyt często niestety w wypadkach ekscesów policja spóźnia się o wiele godzin. Niesłusznie też był zarzut posła Winiarskiego, jakobyśmy chcieli być rozjemcami między stronnictwami polskiemi. Gdy nam nie przeszkadzano, stawialiśmy kandydatów Żydów w każdym okręgu i wzywaliśmy do głosowania na nasze listy. Poseł Rataj obawia się, że odsetek inteligencji żydowskiej przy wyborach do Senatu będzie znaczny.

Cóż z tego, jeżeli nie będzie mógł swego kandydata i tak przeprowadzić? Jako przedstawiciel mniejszości żydowskiej, uważam za jedynie sprawiedliwą, ordynację, przewidującą wybory proporcjonalne i wielkie okręgi wyborcze. Daje to możność uzyskania właściwej reprezentacji parlamentarnej. Projekt większości odbiera tą możność.

Następnie posiedzenie komisji jutro godz. 11 przedpołudniem. Przemawiać będzie poseł Chrucki z klubu ukraińskiego i referenci.

* * *

Warszawa. 12. 6. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej Senatu dla wyznaczenia sprawozdawców do projektu ordynacji wyborczej. Przeciwko temu ostro zaprotestował, senator Woznicki twierdząc, że zanim ustawa nie zosała uchwalona przez Sejm, nie można wybierać referenta. Wobec tego przewodniczący odroczył posiedzenie. Sen. Woznicki oświadczył też, że gdyby zwołano posiedzenie Senatu przed uchwaleniem ustawy przez Sejm, odwoła się do marszałka Senatu.

Żałoba po zgonie Sz. Lewina

Nowy Jork, 12. 6. ŻAT. Wiadomość o nagłym zgonie dra Lewina wywołała w Ameryce powszechny żal, gdzie dr. Lewin zdobył sobie popularność w związku z jego działalnością na terenie amerykańskim w czasie wojny. Cała prasa amerykańska zamieściła wczoraj artykuły poświęcone zasługom Zmarłego. Wielki dziennik amerykański „Nev York Times" poświęcił mu dłuższy artykuł Centrala Organizacji Sjonistycznej w Ameryce była wczoraj na znak żałoby zamknięta. W biurach Organizacji Sjonistycznej odbyło się zebranie żałobne z udziałem działaczy wszystkich związków sjonistycznych. Komitet wykonawczy „Bnej Zion" odbył specjalne żałobne posiedzenie.

—o§o—

Los aresztowanego dziennikarza budzi zaniepokojenie

Warszawa, 12. 6. ŻAT. Korespondent ŻAT-nej w Gdańsku, p. Levy przebywa dotychczas w areszcie. Władze policyjne nie dopuszczają do niego nikogo. Niema też do niego dostępu adwokat. Los jego budzi zrozumiałe zaniepokojenie.

„Kolonizacja" w - Albanji?

Saloniki. (ŻAT) Zastępca posła albańskiego w Grecji Remzi Celo zdementował — jak ŻAT już doniosła — informacje zagranicznych pism żydowskich (w Londynie i New Yorku) o rzekomych możliwościach imigracji żydowskiej do Albanji. Remzi Celo przedłożył przedstawicielowi ŻAT-nej uwagi następujące:

— Pewne pismo żydowskie w Ameryce zwróciło się do niego z następującemi 3 pytaniami: czy możliwe jest nabycie lub wydzierżawienie ziemi w Albanji, czy dopuszcza się obcokrajowców do placówek przemysłowych i na jakich warunkach osiedlać się mogą w Albanji obcokrajowcy. Na pytania te Remzi Celo udzielił piśmiennej odpowiedzi, która nie wspomina ani o Żydach, ani o jakiejkolwiek ewentualnej kolonizacji żyowskiej. Odpowiedź ta wyjaśnia, że obcokrajowcy ziemi w Albanji ani nabywać, ani dzierżawić nie mogą. Istnieją pewne możliwości rozwoju przemysłu, szczególnie w zakresie piwowarstwa, cukrownictwa, obróbki drzewa i przemysłu szklanego. Istnieją też pomyślne warunki dla hodowli drobiu. Obcokrajowcy wpuszczani są do Albanji bez ograniczeń, lecz robotnicy przybywać mogą jedynie na podstawie zawartych kontraktów, które zatwierdzane są przez władze jedynie w tym wypadku, gdy w tym fachu brak sił roboczych.

Tirana. (ŻAT) Minister gospodarki w rządzie albańskim Beratti złożył przedstawicielowi ŻAT-nej następujące oświadczenie: „Mogę Pana zapewnić, że rząd albański z całą starannością rozpatrzy wszelkie petycje Żydów, pragnących osiedlić się w Albanji i inwestować kapitał w przedsiębiorstwach przemysłowych i rolnych".

Japończycy usadowili się mocno w Chinach półn.

Paryż, 12. 6. PAT. Prasa francuska poświęca wiele uwagi wypadkom rozgrywającym się obecnie na terenie północnych Chin. Japończycy usadowili się zupełnie mocno — pisze „Temps" — w północnych Chinach. Polityka, którą rozpoczęli 4 lata temu w Mukdenie, rozwijając się etapami przez utworzenie państwa Mandżuko, osiągnął obecnie swój cel. Zdaniem dziennika, nie ulega wątpliwości, że w najbliższym czasie cesarz Pui zostanie obsadzony na tronie cesarskim w Pekinie. Japończycy w ten sposób przez zajęcie Pekinu i Tien-Tsinu staną się panami całych północnych Chin. Dziennik przypuszcza, że wielkie mocarstwa nie zareagują na wypadki inaczej, jak na fakt dokonany. W Mandżurji nie należy sobie robić żadnych w tym wypadku iluzyj, trzeba wziąć pod uwagę trudność i niezgodę, w jakiej pogrążony jest cały Wschód.

Tokio, 12. 6. PAT. Według półurzędowej wiadomości Japonja odpowiedziała odmownie na zaproszenie ambasadora brytyjskiego do wzięcia udziału w konferencji, która ma się odbyć we wrześniu w Nankinie. W konferencji tej mają uczestniczyć rzeczoznawcy włoscy, amerykańscy i francuscy oraz minister angielski Leith-Ross. Zadaniem konferencji ma być zbadanie możliwości uzdrowienia finansów chińskich. Zastępca ministra spraw zagranicznych Szigemitsu wyjaśnił, że udział Japonji w tej konferencji byłby sprzeczny z polityką, prowadzoną przez Japonję w stosunku do Chin.

Japońskie zaprzeczenie

Tokio. 12. 6. PAT. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył korespondentowi Reutera, że przyszła administracja północnych Chin nie będzie miała nic wspólnego z rządem japońskim, zaprzeczając zarazem informacji, jakoby cesarz Kang-Te miał udać się niebawem do Pekinu.

Honduras otwiera wrota dla uczonych żydowsko-niemieckich

Nowy Jork. (ŻAT) Z stolicy Honduras donoszą, że prezydent tej republiki środkowo-amerykańskiej Gener Caries przyjął przedstawiciela Wysokiego komisarjatu Ligi Narodów dla spraw uchodźców niemieckich dr. Samuela Enmana, któremu oświadczył, że Honduras gotów jest przyjąć żydowskich uczonych i pedagogów z Niemiec.

Akces do Naczelnego Komitetu Uczczenia Marsz. Piłsudskiego

Warszawa. 12. 6. PAT. Dnia 11 bm. w sali banku Gospodarstwa Krajowego pod przewodnictwem gen. dr. Góreckiego odbyło się zebranie przedstawicieli około 150 organizacyj społecznych którzy w dn. 16 maja utworzyli komitet celem omówienia sposobu trwałego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Wobec powstania Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, wszystkie stowarzyszenia, organizacje i instytucje, które należały do komitetu, powstałego z inicjatywy federacji, na wniosek gen. dra Góreckiego zgłosiły akces do Nacz. Komitetu,

Prof. Brodetzki przeciw Radzie Ustawodawczej w Palestynie

Paryż. 11. 6. ŻAT. Przemawiając na zjeździe sjonistów francuskich, odbytym w Paryżu pod przewodnictwem Neidicza, prof. Brodetzki nawoływał do zjednoczenia wszystkich przyjaznych dla sjonizmu sił. Mówca wyraził zadowolenie spowodu powołania Malcolma Mac Donalda na stanowisko ministra kolonij w nowym rządzie brytyjskim. Prof. Brodetzki protestował przeciwko próbie utworzenia Rady ustawodawczej w Palestynie, która zapowiedziana została przez przedstawicieli Anglji w Komisji Mandatowej Ligi Narodów zaznaczając, że tego rodzaju instytucja zdegradowałaby Żydów do poziomu mniejszości w Palestynie. Mowca podkreślił konieczność większej emigracji Żydów do Palestyny, aby kraj ten mógł z powodzeniem odegrać historyczną rolę łącznika między Wschodem a Zachodem. W konferencji sjonistów francuskich bierze udział 60 delegatów. Depesze powitalne nadeszły od Egzekutywy Sjonistycznej i prez. Sokołowa.

Kongres Sjonistyczny — co 4 lata

Jerozolima. 11. 6. ŻAT. „Haarec“ donosi, że Egzekutywa Sjonistyczna zamierza zgłosić na XIX. Kongres wniosek przewidujący, że w przyszłości Kongresy odbywać się będą nie jak dotychczas co dwa lata, lecz co cztery lata.

Na kongresie przyjaciół Ligi Narodów

zostaną potępione prześladowania Żydów w Niemczech

Bruksela. 11. 6. ŻAT. Delegacja żydowska odniosła wczoraj znaczne zwycięstwo moralne na XIX. Kongresie Międzynarodowego Zjednoczenia Związku Przyjaciół Ligi Narodów, otwartym w Brukseli przy udziale delegacyj związków z licznych krajów. Wbrew zdecydowanemu oporowi delegacji niemieckiej, prezydjum Kongresu postanowiło umieścić na porządku dziennym sprawę prześladowania Żydów w Rzeszy Niemieckiej. Po ogłoszeniu tej decyzji prezydjum, delegacja niemiecka zgłosiła oświadczenie, że opuszcza kongres. W kołach społeczeństwa żydowskiego spodziewają się, że odnośna prożydowska rezolucja zostanie uchwalona dużą większością głosów. W kwestji prześladowania Żydów w Niemczech delegacja palestyńskiego związku Przyjaciół Ligi Narodów zgłosiła rezolucję potępiającą, opartą na uchwale 12 kongresu związku Przyjaciół Ligi Narodów propozycję ochrony mniejszości we wszystkich krajach na zasadzie ogólnych praw sprawiedliwości i równości. W skład delegacji palestyńskiej na kongres brukselski weszli: dr. Nachum Goldmann, dr. Mossinsohn, I. Talkowski, M. Hoofien i dr. Natan Feinberg.

Za unifikacją organizacyj ogólno-sjonistycznych w Polsce

Uchwały Rady Partyjnej ogólnych sjonistów w b. Kongresówce

Warszawa. 11. 6. ŻAT. Na ostatniej swej sesji Rada Partyjna Organizacji Ogólnych Sjonistów w b. Kongresówce uchwaliła następujące rezolucje: Rada Partyjna wita powstanie Irgun Haowdim Klal Zionim w Palestynie (Ogólno-sjonistyczny związek zawodowy) i uważa tę organizację robotniczą za podstawę dla odrodzenia i dalszego rozwoju ogólnego sjonizmu. Rada Partyjna poleca delegatom na konferencję krakowską, aby nieugięcie trwali przy zasadzie stworzenia irgunu, jako jedynej organizacji ogólno sjonistycznych mas pracujących. Rada Partyjna stwierdza, że obecne rozproszkowanie ogólnych sjonistów w Polsce w postaci trzech dzielnicowych organizacyj z kierownictwami w Warszawie, Lwowie i Krakowie jest szkodliwe dla ideologji sjonizmu oraz wpływów ogólnych sjonistów w Polsce. Rada Partyjna zgodnie ze stanowiskiem ogółu ogólnych sjonistów stwierdza konieczność unifikacji trzech organizacyj dzielnicowych w jak najszybszym czasie jako przesłanki integracji ogólnego sjonizmu. Rada Partyjna poleca centralnym instancjom, aby w czasie obrad krakowskich zainicjowały wspólne posiedzenie trzech egzekutyw dzielnicowych dla ustalenia zasady unifikacji, zaś w wyniku tego należy zwołać wszechpolską ogólnosjonistyczną konferencję niepóźniej, jak w grudniu 1935.

Rada Partyjna stwierdza z zadowoleniem, że kierownictwo Weltverbandu uznało organizację ogólnych sjonistów w b. Kongresówce za legalne przedstawicielstwo ogólnych sjonistów w b. zaborze rosyjskim. Rada Partyjna piętnuje stosowane przez niektóre ugrupowania metody rozpowszechniania szekla przez bezpłatne dawanie go w ręce przyszłych wyborców, co doprowadza do obniżenia powagi suwerennego Kongresu Sjonistycznego. Rada Partyjna wzywa ogół towarzyszy do jaknajsilniejszego popierania i rozpowszechniania szekla, który dla ogólnego sjonizmu jest nadal symbolem przynależności do ruchu sjonistycznego. Rada Partyjna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie C. K. z wyrazami podziękowania za dotychczasową działalność.

Naprężenie włosko-brytyjskie na tle Abisynji

Ostry atak prasy angielskiej przeciw Mussoliniemu

Londyn. 11. 6. PAT. Naprężenie, jakie powstało pomiędzy Włochami a W. Brytanją z racji sprawy Abisynji staje się coraz bardziej istotne. Przemówienia Mussoliniego w ciągu ostatnich trzech dni przyczyniły się do pogłębienia rozdźwięku pomiędzy obu krajami. W dniu dzisiejszym dwa wpływowe dzienniki angielskie, w których znajduje się najwierniejsze odbicie poglądów brytyjskiego Foreign Office a mianowicie „Daily Telegraph“ i „Manchester Guardian“ występują z artykułami nie szczędzącemi słów ostrej krytyki w stosunku do Mussoliniego.

„Daily Telegraph“ podkreśla, że Włochy nie mogą same przesądzać swoich interesów abisyńskich, albowiem według umowy z roku 1926 — zawartej między W. Brytanją, Francją i Włochami zobowiązały się one do konsultacji z temi dwoma rządami we wszystkich sprawach, dotyczących Abisynji. Ale nawet gdyby taki układ nie istniał, sprawa utrzymania pokoju w tej części Afryki stanowiłaby troskę obu tych krajów, które posiadają ważne interesy wzdłuż granicy abisyńskiej — oświadcza „Daily Telegraph“, przyznając właściwie poraz pierwszy, że W. Brytanja posiada ważne interesy na granicy abisyńskiej. „Daily Telegraph“ wymienia wody stanowiące źródła Nilu, płynące z Abisynji, jako sferę interesów brytyjskich.

Podkreślając, że zarówno Włochy, jak i Abisynja są członkami Ligi, „Daily Telegraph“ wyraża przekonannie, że zatarg graniczny obu krajów może być załatwiony pokojowo drogą procedury Ligi. Włochy popełniłyby, zdaniem dziennika najwyższy błąd, o ile wyobrażają sobie, że mogą lekceważyć opinj publiczną i zobowiązania, złożone przez Mussoliniego.

„Manchester Guardian“ twierdzi, że Mussolini sam sobie utrudnia odwrót z drogi, która prowadzi do wojny. O ile opinja publiczna, będąca uosobieniem sumienia Ligi Narodów, do której również Włochy należą, dla Mussoliniego nic nie znaczy, to pocóż zgadza się on na to, aby zatarg powrócił do Ligi, zapytuje „Manchester Guardian“. Oświadcza przytem, że opinja publiczna nie wyzionie ducha dlatego, że jeden z dyktatorów przestał się z nią liczyć.

W związku z powyższą sytuacją podkreślić należy również, że Holandja odrzuciła prośbę konsula włoskiego w Batawji o pozwolenie rekrutowania kilku tysięcy tubylców z Indyj holenderskich dla budowy dróg we włoskiej części Somali. Podobnie Egipt odmówił Włochom pozwolenia rekrutowania tubylców na roboty w Erytrei. Nie ulega wątpliwości, że decyzje te powzięte zostały pod wpływem stanowiska, jakie w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego zajmuje rząd brytyjski.

B. kombatanci angielscy udadzą się z wizytą do Niemiec

Londyn, 11. 6. PAT. Na odbytym dziś dorocznym zjeździe b. kombatantów, zorganizowanym w t. zw. „Brytyjskim legjonie“ znamienne przemówienie wygłosił honorowy prezes brytyjskiego legjonu następca tronu ks. Walji:

„Gdy przed kilku dniami rozmawiałem z prezesem Brytyjskiego Legjonu — oświadczył ks. Walji — wystąpił on z pomysłem, który przypadł mi do gustu a mianowicie, aby przedstawiciele Legjonu udali się w przyszłości z wizytą do Niemiec. Wydaje mi się, że nie istnieje organizacja ludzi bardziej odpowiednio do wyciągnięcia ręki przyjaznej do Niemiec, aniżeli my, byli kombatanci, którzyśmy w wielkiej wojnie przeciwko nim walczyli i to wszystko puścili w zapomnienie“.

To oświadczenie ks. Walji zostało przez zgromadzonych kombatantów przyjęte z wielkim entuzjazmem. Po konferencji z zarządem Legjonu Brytyjskiego ujawniono, że poczynione już zostały przygotowania do wizyty w Niemczech przewodniczącego rady wykonawczej mjr. Godley'a i b. przewod. a obecnie członka rady wykonawczej płk. Grosfielda. Udarzą się oni w najbliższych tygodniach do Berlina jako oficjalni reprezentanci Legjonu Brytyjskiego celem wysondowania jak zostałaby przyjęta w Niemczech liczniejsza delegacja Legjonu.

Pozbawieni obywatelstwa niemieckiego

Berlin. 11. 6. PAT. Dziennik ustaw Rzeszy ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, pozbawiające szereg osób obywatelstwa niemieckiego. Na liście figuruje 38 nazwisk, m. in. b. minister finansów Rzeszy, przywódca partji socjal-demokratycznej dr. Rudolf Hilferiding, naczelny redaktor socjal-demokratycznego „Vorwaertsu“ Wiktor Schiff, lewicowy literat niemiecki baron von Wedlitz Neukirchen, radykalno-lewicowi pisarze: Franz Pfenfert i Walter Mehring, córka Tomasza Manna Eryka i żona znanego poety rewolucyjnego Eryka Muehsama Cresentia. Jak wiadomo, Muehsam popełnił samobójstwo w obozie koncentracyjnym.

W uzasadnieniu powyższego zarządzenia podane jest, „że wymienieni zachowaniem swem, sprzecznem z obowiązkiem wierności wobec Rzeszy i narodu, szkodzili interesom niemieckim. Majątek tych osób został skonfiskowany.

—o—

Pożar w Gdyni

Gdynia, 11. 6. PAT. W pierwszym dniu Zielonych Świąt powstał wskutek nieustalonych przyczyn pożar torfowisk, graniczących z kanałem przemysłowym w pobliżu strefy wolnoclowej. Pożar wskutek wiatru objął znaczną przestrzeń. Dzięki energicznej akcji ratunkowej portowej straży ogniowej ogień udało się umiejscowić, dopiero około południa w drugim dniu Zielonych Świąt.

Kronika krakowska

30 STOPNI W CIENIU

Wczoraj panował w Krakowie nadzwyczajny upał, który osiągnął rekordową wysokość. Zanotowano bowim temperatuę 30 stopni C. w cieniu. Pływalnie i plaże były przepełnione tłumami publiczności.

P. WALDEMAR GEORGE W KRAKOWIE

Pan Waldemar George, wybitny krytyk sztuki z Paryża, redaktor czołowych pism artystycznych przyjeżdża do Krakowa, celem wygłoszenia odczytu i zapoznania sia z kulturą artystyczną Krakowa. Pan Waldemar George jest autorem szeregu dzieł o sztuce plastycznej. Książka jego „Profits et Perts de l'art contemporain". (Wloty i upadek sztuki współczesnej), wywołała szereg dyskusyj i liczne omówienia.

PREMJERA „SHOP" H. LEIWIKA W KRAKOWIE

Studjo dramatyczne przy Żydowskiem Towarzystwie Teatralnem w Krakowie pracowało przez kilka miesięcy pod kierownictwem reżysera M. Katza nad niezwykle interesującą sztuką z współczesnego życia żydowskiego, napisaną przez. największego współczesnego poetę żydowskiego H. Leiwika pt. „Shop". Premjera tej sztuki odbędzie się w sali Teatru Żydowskiego przy ul. Bocheńskiej w sobotę dnia 15 b. m. Początek o 8.45 wieczorem. By umożliwić najszerszym warstwom społeczeństwa żydowskiego w Krakowie zapoznanie się z arcydziełem wybitnego pisarza żydowskiego, wyznaczono ceny bardzo niskie, od 50 gr. do 1.50 zł. Członkowie Towarzystwa otrzymują zniżki przy kasie. „Shop" wystawiony będzie tylko trzy razy. mianowicie w sobotę o godz. 8.45 wieczorem, w niedzielę 4 popoł. i o 8.45 wieczorem, Na pierwszą wiadomość o wystawieniu „Shopu" nadeszły już zaproszenia z całego szeregu miast. Po przedstawieniach krakowskich rozpocznie Studjo dramatyczne przy Żyd. Towarzystźwie Teatralnem tournee po Małopolsce zachodniej.

„ULGI W SPŁACIE ZALEGŁOŚCI I UMORZENIA DANIN KOMUNALNYCH"

Na ten temat wygłosi we czwartek, dnia 13 czerwca br. o godzinię 7 weczorem odczyt p. adwokat Dr. Maksymiljan Kornreich w lokalu Towarzystwa Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa ul. św. Marka Nr. 20. Wstęp wolny dla członków i gości.

SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI UNIEWINNIAJĄ

(rg) W nocy 14 maja ub. roku doknnaoo napadu rabunkowego na mieszkanie Julji Żabowej, w Stróży koło Myślenic. Nieznanj sprawcy wpadlt pod osloną ciemności do mieszkania i steroryzowawszy domowników rewolweramj zrabowali gotówkę w kwocie 148 zł. Strzeliwszy następnie na postrach bandyci zbiegli.

W wyniku dochodzeń aresztowano niejakiego Franciszka Mleczkę. W posiadaniu jego znaleziono rewolwer, odpowiadający łusce wystrzelonego naboju, znalezionego na miejscu napadu.

Wczoraj stanął Mleczko przed sądem przysięgłych w Krakowie, wypierając się udziału w napadzie. Ponieważ sędziowie przysięgli zaprzeczyll winę oskarżonego, trybunał wydał wyrok uniewinniający.

Trybunałowl przewodniczył so. dr. Frey. Oskarżał prokurator dr. Pęchalski, Bronił adw. dr. Warenhaupt.

JESZCZE JEDEN „REDAKTOR" ZASĄDZONY ZA SZANTAŻ

(or). Przed kilku miesiącami toczył się w sądzie krakowskim proces przeciw kilkunastu szantażystom, wydającym i redagującym pisemka szantażowe w Krakowie. Sprawą tą objęty był również Mojżesz Silbiger, właściciel drukarni „Renaissance", który nie stawił się wówczas na rozprawę z powodu choroby.

Proces przeciw Silbigerowi odbył się wczoraj przed sędzią drem Zalipskim. Silbiger został uznany winnym i zasądzony na ośm miesięcy bezwzględnego aresztu. Oskarżony odpowiadał z wolnej stopy.

TRAGICZNY EPILOG WYPRAWY KAJAKOWEJ

Przed kilku dniami wydalili się z domu rodzicielskiego w Krakowie 14-letn Stanisław i 10-letni Zdzisław Żurek. Obaj chłopcy postanowili kajakiem spłynąć Wisłą do morza.

Wyprawa ich zakończyła się tragicznie. Niedaleko Baranowa, obok Tarnobrzegu, kajak przewrócił się na wodzie. Młodszy brat, nie umiejąc pływać, poszedł na dno i pomimo wysiłków starszego brata utonął.

Zrozpaczony chłopak udał się do pobliskiej wsi gdzie zawiadomił mieszkańców o tragicznym wypadku i prosił o wezwanie rodziców.

Kto otrzymał kredyt budowlany

Przyznano 67 pożyczek w wysokości 720.000 zł.

Na Ratuszu krakowskim odbyło się posiedzenie Komitetu rozbudowy m. Krakowa pod przewodnictwem wiceprezydenta m. inż. Skoczylasa, przy współudziale delegata Urzędu Wojewódzkieoo inż. Wąsowskiego i dyr. Banku G. K. p. Rokosza.

Przedmiotem obrad była głównie sprawa rozdziału kredytów budowlanych Ogółem na posiedzeniu udzielono 67 pożyczek na łączną kwotę 720.000 zł, z czego 30 pożyczek na sumę 509.000 zł dotyczy budów blokowych tj. posiadających więcej niż 1.500 m. sześć. obudowanej przestrzeni, 28 pożyczek na budowy drobne na sumę 119.000 zł, a 9 pożyczek na remonty na sumę 92.000 zł.

Z udzielonych pożyczek 40 odnosi się do budów położonych w granicach miasta Krakowa a 27 do budów w tzw. sferze interesów mieszkaniowych. Suma pożyczek udzielonych na pierwsze wynosi 554.000 zł, a na drugie 166.700 zł.

Z finansowanych domów uzyska się w Krakowie przy pomocy wymienionych kredytów 225 mieszkań o 647 izbach, w sferze zaś interesów mieszkaniowych 98 mieszkań o 243 izbach, czyli razem przybędzie 323 mieszkań o 890 izbach. Z wykazanej liczby 67 domów — 26 jest parterowych. 13 jednopiętrowych, 13 trzypiętrowych, 12 dwupiętrowych i 3 czteropiętrowe. Najwięcej budów finansowanych na terenie m. Krakowa znajduje się w Dz. 22 (Podgórze) bo 8, w Dz. 15 (Nowa Wieś) — 6, w Dz. 17 (Krowodrza) — 4, w Dz. IV. (Piasek), w Dz. 5 (Kleparz), w Dz. 6 (Wesoła) i Dz. 21 (Płaszów) po 3, w Dz. 1 (Śródmieście) i 18 (Warszawskie) po 2, oraz w Dz. 8 (Kazimierz), Dz. 11 (Dębniki), Dz. 12 (Półwsie), Dz. 13 (Zwierzyniec), Dz. 16 (Zobzów), i Dz. 19 (Grzegórzki) po 1.

Z pożyczek udzielonych w tzw. sferze interesów mieszkaniowych najwięcej bo 6 — przypada na Olszę. po 4 na Bronowice Małe i Borek Fałęcki, po 2 na Bieżanów, Prokocim, Wolę Justowską i Rakowice oraz po 1 na Rząskę, Bronowice Wielkie, Prądnik Biały, Kobierzyn i Łagiewniki.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA STRYJSKA

NOWE WŁADZE ORG. OG. SJON. Ostatnio odbyło się zebranie Partyjne Ogólnych Sjonistów, na którem wybrano Komitet Loalny w następującym składzie: Dr. Selinger Abraham prezes, Klein Benjamin i dyr. Thaler Norbert wiceprezesi, Mgr. Kirsch i Mühlrad — sekretarze.

AKCJA SZEKLOWA. W myśl instrukcyj ukonstytuowała się w Stryju Komisja szeklowa w następującym składzie: Prezes: Opper Lewi (Ichud). wiceprezes: Korn (Mizrachi), sekretarz: Friedländer (Judenst.), skarbnik Glass (Og. sjon.). Akcja szeklowa już jest w pełnym toku.

ŻYD. KLUB TOW. MŁODYCH W STRYJU grupuje całą inteligencję i młodzież akademicką naszego miasta w wieku do 40 lat. Przy klubie istnieje Czytelnia, która ma 10 czasopism, prócz tego wszystkie żydowskie dzienniki wychodzące w Polsce. Na czele klubu stoi Prezydjum w składzie: Mec. Meller — prezes, Mec. Nagler i dent. Katz — wiceprez. Mgr. Henenfeld sekr.

Sokołów k. Rzeszowa

AKCJA SZEKLOWA w naszem mieście jest w pełnym toku. Szczególną żywą działalność wykazują ogólni sjoniści i Akiba.

Dnia 2 bm. odwiedził nasze miasto tow. Prof. Weiss ze Rzeszowa, który wygłosił piękny referat na temat obecnej sytuacji w sjonizmie. Referat wywarł na wszystkich głębokie wrażenie.

Przy sposobności pobytu u nas tow. Prof. Weissa został zreorganizowany Komitet lokalny. W skład K. L. wchodzą: tow. Dr. Aleksander Kanner przewodniczący, Chana Wiesenowa zast. przew., Drowa Kleinerowa skarbniczka, Józef Reich sekretarz, M. Wiesen referat młodzieży, ponadto L. Dichterówna, I. Felber, Drowa Kannerowa, M. Weissówna, D. Silber i S. Sabel jako przedstawiciel Akiby.

NIESŁYCHANE! Przed kilku dniami miał tutaj przyjechać delegat Mizrachi, by wygłosić przemówienie w synagodze na temat sjonistyczny. Tutejsza Aguda uważała za wskazane celem uniemożliwienia przemówienia mizrachisty w synagodze — bodaj synagogę sprofanować. Agudowcy więc wysmarowali wnętrze bóżnicy cuchnącą karboliną, tak, że nie można było przez kilka dni wejść do synagogi. Ten niesłychany wybryk wywołał w miasteczku silne wzburzenie.

—o§o—

— **DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE** zwraca uwagę na rozpisany w „Monitorze Polskim" przetarg na malowanie mostów.

Informacyj udziela Dyrekcja OKP. w Krakowie Wydział Drogowy (pokój Nr. 189 a).

—o§o—

— **PREZES OKRĘGOWEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWOWEJ W KRAKOWIE** dr. Włodzimierz Kraus wyjechał na urlop wypoczynkowy W kierownictwie Izbą zastępuje go naczelnik Wydziału mgr. Mieczysław Klug.

KRONIKA ŁANCUCKA

NA DOROCZNEM ZEBRANIU „Klaus Hadasza" uchwalono wpisać prezesa „Mizrachi" tow. Anszla Katza do Złotej księgi Żydowsk. Funduszu Narodowego, za pracę na polu sjonistycznem.

AKCJA SZEKLOWA jest prowadzona pod kierownictwem p. Grünbauma. Dużą aktywność w sprzedaży szekli wykazują Ogólni Sjoniści.

TUTEJSZE GNIAZDO „Akiba" urządziła ostatnio efektowną wystawę wydawnictw ruchu Akiby.

STARANIEM LIGI DLA PRACUJĄCEJ Palestyny odbyło się zebranie przy licznym udziale publiczności na którem referowali tow. Wellner i Grünberg z Krakowa, na temat „My a 17 kongres".

STARANIEM ZJEDNOCZENIA kobiet „Wizo" referował del. Centrali Keren Hajesod mgr. Junkerman na temat „Sjonizm a Keren Hajesod."

ONEGDAJ ODBYŁO SIĘ pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Nadla R. Nadzwyczajne Walne Zebranie Żydowskiego Towarzystwa Gimnastyczno- Sportowego „Trumpeldor". Na Zebraniu obecny był również komendant miejscowej Komendy P. W. i W. F. p. por. Tencza, który w swem przemówieniu przyrzekł udzielenie Towarzystwu pomocy w formie sprzętu sportowego i instruktorów.

W NIEDZIELĘ dnia 2 czerwca odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Tomchej- Anijim" przy bardzo licznym udziale członków. Sprawozdania wykazały intenzywną pracę ustępującego Wydziału. Po udzieleniu absolutorjum, wybrano Wydział w następującym składzie: S. Grunbaum, A. Katz, Ch. Nussbaum, H. Rosenblüth, G. Engelberg, G. Estlen, J. Lipper, A. Landau, L. Klarstenfeld, M. Flaszen.

KRONIKA KIELECKA

A. SAMBERG W KIELCACH. W piątek dnia 14 i w sobotę 15 bm. w sali Teatru Polskiego odegrana zostanie głośna sztuka p. t. „Nocą na drodze" przez znanych artystów scen żydowskich z A. Sambergem na czele.

OSOBISTE. Dotychczasowy naczelnik Urzędu Skarbowego w Kielcach p. Karwowski opuścił swoje stanowisko. Agendy naczelnika Urzędu Skarbowego objął p. Karol Brodowski, naczelnik w Jędrzejowie.

HOŁD CYKLISTÓW KIELECKICH MARSZ. PIŁSUDSKIEMU. Sekcja cyklistów w Kielcach udala się na Zielone Święta wycieczką do Krakowa, by złożyć hołd śp. Marsz. Piłsudskiemu zabierając jednocześnie ze sobą ziemię z pod Karczówki w Kielcach z miejsca, gdzie marszałek J. Piłsudski walczył w roku 1914.

ORYGINALNY STRAJK. Chór synagogalny wobec nie wypłacenia zaległych poborów zastrajkował, tak, że w święta „Szewuot" większa część płatnych członków chóru nie brała udziału w nabożeństwach w synagodze.

„Amerykański Hitler" ukarany

Nowy Jork. 11. 6. ŻAT. Leader amerykańskiej partji narodowych socjalistów Rajmond Heely, który sam siebie nazywa „amerykańskim Hitlerem" został skazany na karę więzienia za wystawienie antyżydowskiego znaku oraz za powitanie sądu hitlerowskiem pozdrowieniem. Określenie terminu kary więzienia będzie jeszcze ogłoszone.

CHORA WĄTROBA
zatruwa organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzielaniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób.

Zioła Magistra Wolskiego „Billosa“, zawierające znane rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej).

Zioła ze znakiem ochronnym „Billosa“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia: Magister E. Wolski, Warszawa, ul. Złota 14, m. 1. 3691x

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

EKSPEDJENTKĘ z branży konfekcji damskiej przyjmie „Dom Nowości“ Florjańska 32. 3937x

Posad poszukują

MUNDANTKA wprowadzona w sądach, pisząca biegle na maszynie, szuka posady. — Zgłoszenia pod „E. K.“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 3938x

MŁODY, samotny przedsiębiorczy mechanik, kupiec, posiadający kilka tysięcy, obejmie posadę względnie jako spólnik. Zgłoszenia pod „Miejscowość obojętna“ do Adm. „N. Dziennika“. 2364g

ABSOLWENTKA szkoły gospodarczej i handlowej poszukuje posady do pensjonatu, ewentualnie jako zarządzająca domem. — Zgłoszenia pod „Skromne warunki“ do Adm. „N. Dziennika“. 2275g

POWAŻNY kupiec, obeznany z głównemi rynkami europejskiemi, dzielny sprzedawca i organizator, o dobrej prezencji, władający kilkoma językami, poszukuje posady handlowej — lub zastępstwa na województwa śląskie i poznańskie. — Oferty sub „Sumienny Dü.“ do Adm. „N. Dziennika“. 2349g

Różne

WE WTOREK dnia 11 b. m. zgubiono sznur pereł w drodze z ul. Koletek do Bagateli. Znalazca proszony jest o zwrot za sowitem wynagrodzeniem do Adm. „N. Dziennika“. 2376g

KRANZ Marceli, kl. 6 powsz. szkoły hebrajskiej, unieważnia zgubioną legitymację szkolną. 2375g

KANCELARJA adwokacka w siedzibie Sądu Okręg, w Małopolsce Zachodniej do odstąpienia. Zgłoszenia pod „J. B.“ do Adm. „N. Dziennika“. 3934x

DARMO zamieniam stare, złamane płyty gramofonowe na nowe, najświeższe nagrania, według własnego wyboru. Na składzie gramofony i aparaty radjowe. Wielki wybór, ceny najniższe: **„FALA“**, Zwierzyniecka L. 17, tel. 143-94. 3833x

Kupno

NOSZONE ubrania kupuję. Płacę dobrze: Goldberg, Kraków, ul. Gazowa 13. 2365g

Sprzedaż

WÓZKI dziecięce kupisz najtaniej: Anisfeld, Kraków, Plac Dominikański L. 4. 3885x

SYPIALNIA oraz szafy używane do sprzedania: Miodowa 20, m. 6. 2920x

DO sprzedania „Tatra“, ciężarowa, w stanie pierwszorzędnym, platforma fabryczna. Cena bardzo przystępna. Zastępstwo „Tatry“: Kraków, Smoleńsk 33. Tel. 101-53. 3933x

JADALNIE z drzew egzotycznych, najnowsze projekty własne: Fabryka Mebli **„STYL“**, Kraków, Wiślna 8. Ceny fabryczne zniżone. 3804kr

MASZYNY do pisania, walizkowe, najlepszych marek, najtaniej poleca: Löwenstein, Kraków, ul. Zwierzyniecka 11. 2877

KILIMY ARTYSTYCZNE — Dywany perskie: Grünerowa, Kraków, ul. św. Tomasza l. 26. 1298kr

Lokale

PIĘKNY, duży pokój, umeblowany, komfort, osobne wejście, do wynajęcia natychmiast. Zgłoszenia: Kopernika 10, m. 7. 2373g

2 POKOJE, kuchnia, z przynależnościami, IV. piętro, do wynajęcia: ul. Kordeckiego 3, dozorca wskaże. 2372g

PRZYJMĘ panie lub panów na mieszkanie. Pokój słoneczny, ewentualnie z fortepianem: Stradom 13/20. 2369g

LOKAL sklepowy w ruchliwej dzielnicy poszukiwany. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika“ pod „Tani“. 2363g

LOKAL frontowy, 2 ubikacje, przy ul. Krakowskiej 36, od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: telefon 158-12. 2367g

POKÓJ kawalerski umeblowany, z oddzielnem wejściem, do wynajęcia: Morsztynowska 4, dozorca wskaże. 2371g

DWA pokoje słoneczne, wytwornie umeblowane, osobne wejście, do wynajęcia tanio na biuro, mieszkanie, ordynację: Kraków, Smoleńsk 12, m. 9, między godz. 7—9 wieczór i 9—10 rano. 2374g

Zdrojowiska

ZAWOJA. Willa „Jasny Dworek“, — słoneczna, przepięknie położona, 2 pokoje, kuchnia do wynajęcia. — Wiadomość: Kraków, telefon 124-68, między godz. 5—7 popoł. 3915x

DROSTWO FALLEK — otwierają 18 czerwca kolonję dla dzieci i młodzieży szkolnej na **WĘGIERSKIEJ GÓRCE,** Beskidy śląskie, przepiękne pasmo pilskich gór, dolina rzeki Soły. Wspaniała plaża. Wycieczki. Rozrywki. Kuchnia rytualna. Przyjmiemy jeszcze kilka zgłoszeń: Łódź, Pomorska 91, od godziny 9—4 przedp. i od 3—9. Telefon 260-97, lub Wę-

RABKA. — Pensjonat „Ignacówka“ Marji Grunerowej, położony obok łazienek i lasu, poleca słoneczne pokoje z werandowe z wykwintnem rytualnem utrzymaniem — po cenach niskich. 3931g

DO RABKI i SZCZYRKU dostawia autami bagaże Biuro Przewozowe **„EXPRESS“** Miodowa 20 tel. 145-81. Odbiór z domu i dostawa w tymsamym dniu. Ceny umiarkowane. Zgłosić o. dzień wcześniej. Uskutecznia również fachowo **PRZEPROWADZKI** wozami meblowemi. 2370g

KOWANIEC. Pensjonat „Krakowianka“ Weintraubowej, poleca słoneczne pokoje z utrzymaniem, po cenach najniższych. 2316g

ZAKOPANE. Zawiadamiam uprzejmie, że po przeprowadzeniu gruntownego remontu, prowadzę nadal pensjonat — **„NAŁĘCZ“.** Willa komfortowo urządzona, położona zacisznie w pięknym lesie (Droga do Białego). Pokoje słoneczne, z bieżącą ciepłą i zimną wodą. Tarasy, balkony, radjo, fortepian, salon bridge'owy, centralne ogrzewanie, garaż. Kuchnia wykwintna, ceny bardzo niskie. — Jadwiga Kurland-Denisenkowa. 3932x

KRYNICA
PENSJONAT LOTOS (naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK Tel. 232)
pod zarządem
Drowej R. i S. WARHAFTIGOWEJ
został gruntownie odnowiony

Pełny komfort - Ciepła i zimna woda. Centralne ogrzewanie - Kuchnia wykwintna — **Ceny niskie**

Cały rok otwarty

Dyrekcja Gimnazjum Koedukacyjnego C. Epszteina w Baranowiczach
(KAT. A.) poszukuje
NAUCZYCIELA GIMNASTYKI
z pełnemi kwalifikacjami, któryby jednocześnie mógł nauczać pewnych przedmiotów w starszych klasach szkoły powszechnej. Zgłoszenia nadsyłać do Dyrekcji.

Reklama dźwignią handlu

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastjana 23 (róg Dietlowskiej)

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr.
Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu strony 16-tej.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.